

Anna Odrzywolska

<https://orcid.org/0000-0003-2833-7820>

Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie

Niepłodność i próby jej leczenia – kwestie zdrowotne, moralne i religijne (XVI i XVII w.)

Przedmiotem artykułu jest zjawisko niepłodności rozpatrywane w aspekcie społeczno-kulturowym. Omówione zostaną przyczyny niepłodności według diagnostyki obowiązującej w XVI i XVII w., zgodne z teorią humoralną, według której dobierano też metody terapeutyczne. Zasadniczą treść tworzą sposoby leczenia, jakie proponowali ówcześni autorzy przekazów źródłowych. Podstawę źródłową stanowią źródła narracyjne, głównie zielniki renesansowe i poradniki gospodarskie.

The article examines the phenomenon of infertility from a sociocultural aspect. The causes of infertility will be discussed according to the diagnostics in force in the sixteenth and seventeenth centuries, following the humoral theory that dictated therapeutic methods at that time. The main content are the methods of treatment proposed by the authors of the source texts. The study is based on narrative sources, mainly Renaissance herbariums and farm guides.

Słowa kluczowe: niepłodność, leczenie, zielniki renesansowe, medycyna ludowa

Key words: infertility, treatment, Renaissance herbariums, folk medicine



<http://dx.doi.org/10.12775/OiRwP.2024.03>

<http://rcin.org.pl>

Niepłodność i bezpłodność jako problem społeczno-kulturowy

Prokreacja należy do tych uniwersalnych zjawisk, które w naturalny sposób wpisują się w życie codzienne wszystkich epok. Stanowi następstwo podjęcia współżycia płciowego, wiąże się z pragnieniem zaspokojenia potrzeb psychicznych i fizycznych. Ściśle uzależniona jest od wieku i kondycji zdrowotnej kobiety i mężczyzny, ich poziomu higieny, sposobu żywienia, a te z kolei łączą się często z zajmowaną pozycją majątkową i standardem życia. Niebagatelne znaczenie ma aspekt psychologiczny, ale też uwarunkowania społeczne. Potrzeba płodzenia potomstwa wpisuje się w obowiązujące wzorce kulturowe, ale też odzwierciedla instynktowną potrzebę zachowania gatunku. Płodność określa pozycję kobiety w rodzinie i w środowisku, w którym żyje, a w społecznościach zorganizowanych łączy się ściśle z prawem dziedziczenia. Do wymienionych dochodzą obowiązujące nakazy i zakazy religijne. Złożona problematyka odnosząca się do kwestii rozrodczości powinna objąć wiele nurtów badawczych. W jej zakres merytoryczny wchodzi takie zagadnienia, jak chociażby: aspekt fizyczny relacji między kobietą a mężczyzną czy pojęcie seksualności.

Niepłodność jest stanem odwracalnym, a zatem przy zastosowaniu odpowiednich metod leczenia w zdiagnozowanej niepłodności istnieje szansa na spłodzenie potomstwa. Niepłodność różni się tym samym od bezpłodności rozumianej jako trwały brak możliwości posiadania dzieci¹. *Słownik staropolski* zna pojęcie niepłodności, tłumacząc je jako *sterilis* i odnosząc tę kategorię do kobiet (*mulierum*). Wymienia także „niepłodność”, która była przeklęta, i niewiastę „niepłodliwą”, czyli *non fecundus*². Na określenie niepłodności służyły w interesującym okresie również pojęcia „jałowy” i „jałowosc”, rozumiane jako stan, w którym kobieta nie mogła urodzić swojemu mężowi prawowitego dziedzica³. *Słownik* Samuela Bogumiła Lindego

¹ M. Koperwas, M. Głowacka, *Problem niepłodności wśród kobiet i mężczyzn – epidemiologia, czynniki ryzyka i świadomość społeczna*, „Aspekty Zdrowia i Choroby”, 2, 2017, 3, s. 32.

² *Słownik staropolski*, t. 5, z. 3(27), red. S. Urbańczyk, Kraków 1966, s. 209, 210.

³ „Kyedikoli [– –] nyektora slyachczyanka [– –] possag swoy albo vyano ve wsy [– –] myalabi a tha ista bilabi yalowa albo nyepłodna (sit sterilis), a płodu ssysybe od małża swego prawego nye myalabi”, *ibidem*, s. 115.

na nazwanie osoby niepełnej i bezdzietnej stosuje dodatkowo terminy „bezpłodny” (bez podania źródła), „bezdzieiczny” i „bezpłodny”⁴. Niepłodność rozpatrywana w ujęciu historycznym stoi niejako w opozycji do takich zjawisk społecznych, jak: płodność, wielodzietność, dzieci z nieprawego łóża⁵, metody zapobiegania ciąży czy praktyki aborcyjne.

Bezpłodność, będącą problemem społecznym, należy traktować przede wszystkim jako dylemat jednostek. Badania nad tym zagadnieniem zostaną przeze mnie przeprowadzone nie z perspektywy źródeł genealogicznych czy badań demograficznych⁶, ale z pozycji badacza mikrokosmosu. Możliwość przyjrzenia się pojedynczemu człowiekowi zmagającemu się z bezdzietnością umożliwiają źródła narracyjne. Celem artykułu będzie próba omówienia tematyki niepłodności głównie w środowisku szlacheckim w XVI i XVII w. w aspekcie zdrowotnym, moralnym i religijnym. Podstawowym dążeniem badawczym będzie analiza przyczyn niepłodności, wśród których dominowała zdiagnozowana oziębłość płciowa. Przeanalizuję sposoby leczenia podejmowane przez autorów zielników renesansowych, którzy podawali metody terapeutyczne zgodne z założeniami obowiązującej wówczas teorii humoralnej, zakładającej wyrównanie w organizmie czterech płynów ustrojowych (łac. *humores*). Przyjrę się surowcom leczniczym wśród których dominowały *vegetabilia* (surowce pochodzenia roślinnego), ale też *animalia* (odzwierzęce) oraz *mineralia* (pochodzenia mineralnego), podawane jako *simplicia* (leki pojedyncze) bądź *composita* (leki złożone, wieloskładnikowe). Omówię metody aplikowania medykamentów (w formie napojów, pastylek, mazideł, plastrów, czopków dopochwowych, tamponów, napażai). Zostanie przeprowadzona analiza terapii polegających na odtwarzaniu gestów, rytuałów oraz praktyk mających na celu przygotowanie pary małżeńskiej do podjęcia starań o dziecko. Zastanowię się także nad

⁴ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1807, s. 76.

⁵ D. Żołądź-Strzelczyk, *Dzieci nieślubne w dawnej Polsce*, w: *W dialogu z przeszłością. Księga poświęcona Profesorowi Janowi Hellwigowi*, red. W. Jamrożek, D. Żołądź-Strzelczyk, Poznań 2002 (Psychologia i Pedagogika, t. 114), s. 129–146.

⁶ Por. zagadnienia omawiane w obrębie badań nad demografią oraz badań genealogicznych: P. Guzowski, *Demografia rodziny szlacheckiej w świetle najnowszych badań genealogicznych*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, 30, 2011, s. 7–11; A. Szymczakowa, *Stan badań nad rodziną szlachecką późnego średniowiecza*, w: *Genealogia – stan badań nad społeczeństwem Polski średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Pakulski, J. Wroniszewski, Toruń 2003, s. 75–93.

tematem matki zastępczej oraz nad kwestią następstw wynikających z decyzji o odwołaniu się do takiego sposobu radzenia sobie z brakiem potomstwa. Ważnym wątkiem tematycznym będzie też przekonanie ówczesnych ludzi, że Bóg ingeruje w ludzkie sprawy, także te dotyczące płodności. Przyjrzą się, czy i w jaki sposób ludzie obciążeni niepłodnością próbowali zmienić Boskie decyzje. Nie zostanie objęte przedmiotem rozważań stanowisko ówczesnego prawodawstwa w interesującej kwestii, gdyż stanowi ono osobną, szeroką i złożoną kategorię badań.

Podstawę źródłową artykułu stanowią przede wszystkim renesansowe zielniki, ale także – pomocniczo – poradniki gospodarskie, w których niekiedy poświęcano uwagę tematyce zdrowia, jednak często w bardzo lakoniczny sposób i na takim poziomie merytorycznym, aby przekaz był zrozumiały dla nieprofesjonalnego odbiorcy. W charakterze źródeł uzupełniających wykorzystane zostały kalendarze, dzieła o charakterze parenetycznym oraz poezja o tematyce medycznej. Sięgnięcie do poezji sowizdrzalskiej nie dało satysfakcjonujących rezultatów. Jak wykazała Teresa Banaś-Kornak w przeprowadzonych badaniach nad literaturą ludyczną, „wśród sowizdrzalskich receptur błazeńskich brakuje takich, które odnosiłyby się do sposobu leczenia niepłodności”⁷. Być może przyczyn takiego stanu należy upatrywać w tym, że problem braku potomstwa był na tyle ważki, iż nie należał do kategorii zjawisk, z których można byłoby kpić czy które należało wyszydzać. Różnorodna etiologia oraz tematyka materiału źródłowego pozwoliły na przyjrzenie się odmiennym niekiedy stanowiskom prezentowanym przez autorów tych przekazów.

Skala zjawiska

Z jaką skalą zjawiska mieliśmy do czynienia? Jaki odsetek rodzin doświadczał braku potomstwa? Według badań przeprowadzonych przez Piotra Guzowskiego dla stuleci XVI i XVII „wśród szlachty odsetek małżeństw, które nie posiadały potomstwa lub których dzieci nie dożyły pełnoletniości wynosił 12,5%. [– –] W przypadku rodzin chłopskich nie możemy uchwycić odsetka małżeństw bezdzietnych”. Ten uczony zaobserwował ścisłą zależność między stopniem

⁷ T. Banaś-Kornak, *Ludyczność w literaturze polskiej epok dawnych – metoda, teoria, interpretacje*, Katowice 2022, s. 147.

zamożności rodziny a dzietnością⁸. Według innych badań demograficznych dla wieków XVI–XVIII, obejmujących zasięgiem terytorialnym ziemie Korony, problem ten dotyczył większej liczby małżeństw. Tadeusz Furtak wyliczył, że w XVI w. bezdzietność dotknęła 9,4% mężczyzn, żeby w wieku kolejnym osiągnąć 10,8%. Wśród kobiet w XVI w. bezdzietnych było aż 30%, a w XVII w. 10%. Według badań Egona Vielrosego mieliśmy do czynienia nawet z większym odsetkiem osób, które bez rezultatu starały się o powołanie na świat potomstwa. Ten uczyony ustalił, że bezdzietnych mężczyzn pozostających w związku małżeńskim w XVI w. było 19%, a w XVII w. – 21,2%. Na podobnym poziomie pozostawała bezdzietność kobiet: w XVI w. – 19%, a w XVII w. – 21,6% doświadczało braku potomstwa⁹.

Nawet jeśli się zauważy sporo nieścisłości w wynikach badań u poszczególnych autorów i uwzględniając błędy, jakie mogą się pojawiać w ujęciach statystycznych, zwłaszcza tych odnoszących się do czasów odległych, to i tak podawany przez uczonych odsetek bezdzietnych par daje pewne wyobrażenie na temat tego, jak często rodziny doświadczały problemu bezdzietności, będącej często następstwem bezpłodności. Pewna rozbieżność zauważalna w tych badaniach demograficznych nie wpływa na ocenę samej istoty badanego zjawiska. Pozwala natomiast uświadomić sobie, ile szacunkowo par zmagало się z problemem braku potomstwa. Mając świadomość tych faktów, spróbując ustalić, jakiego rodzaju konsekwencje dla funkcjonowania związku miał brak dzieci oraz jakie metody leczenia próbowano wprowadzać w życie, aby doczekać się upragnionego dziedzica.

⁸ P. Guzowski, *Badania demograficzne nad rodziną wiejską w okresie staropolskim*, w: *Struktury demograficzne rodziny na ziemiach polskich do połowy XX wieku. Przegląd badań i problemów*, red. P. Guzowski, C. Kuklo, Białystok 2014 (Prace Centrum Badań Struktur Demograficznych i Gospodarczych Przednowoczesnej Europy Środkowo-Wschodniej, t. 1), s. 20.

⁹ Badania te zostały zebrane i zaprezentowane w: M. Liedke, *Demografia rodziny magnackiej w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVIII wieku. Stan badań*, w: *ibidem*, s. 46; eadem, *Demografia rodziny magnackiej w Wielkim Księstwie Litewskim na tle elit zachodnioeuropejskich. Wybrane problemy*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, 37, 2015, 1, s. 37–70; por. też T. Furtak, *Kilka zagadnień z demografii historycznej szlachty polskiej*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 6, 1937, s. 50, tab. 3b: Bezdzietność w związkach małżeńskich; E. Vielrose, *Przyczynek do demografii szlachty polskiej*, „Przegląd Statystyczny”, 1, 1938, 3/4, s. 337, 339.

Niepłodność a relacje w rodzinie

Już na etapie uroczystości weselnych pojawiał się temat płodzenia potomstwa, które było jednym z podstawowych obowiązków, będących naturalną konsekwencją zawieranego związku małżeńskiego¹⁰. Wówczas też przeprowadzano czynności rytualne, które miały przyczynić się do płodności nowo poślubionej pary. Jedną z takich metod było witanie chlebem i solą oraz podawanie podczas uczty weselnej chleba poproszonego solą. Obrzęd ten kojarzył się z dostatkiem, ale też miał na celu pomóc w prokreacji. Sól bowiem – obok wielu innych znaczeń – symbolizowała płodność i nowe życie, była też odpowiednikiem męskiego nasienia¹¹.

Niemожność spłodzenia dzieci została w źródłach skategoryzowana jednoznacznie – nazwano ją przeklętą („sterilitas maledicta fuit nyepłodnoszcz przeclęta była”¹²). Co istotne, niepłodność wpływała niekorzystnie na relacje między mężem a żoną i determinowała stosunki w obrębie rodziny¹³. Małżonkowie pozbawieni potomstwa, „nie mając nic, jakoby w jaką niepogodę sami sobie mierzną, frasują się, i rosną między nimi rozterki a niesnaski na każdy czas i godzinę”¹⁴. Mimo że przyczyny braku potomstwa mogły leżeć tak po stronie żony, jak i męża, winą za taki stan obarczano z reguły kobiety i to ona ponosiła przykre konsekwencje zaistniałej sytuacji¹⁵. Stanowisko

¹⁰ B. Stuchlik-Surowiak, *Barokowe epitalamium śląskie. Kobieta, małżeństwo, rodzina*, Katowice 2007, s. 7–9; eadem, *Obraz małżeństwa w „antyfeministycznych” utworach Bartosza Paprockiego na tle obyczajowych, religijnych oraz literackich zjawisk XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Katowice 2016, s. 22.

¹¹ K. Łeńska-Bąk, *Sól ziemi*, Wrocław 2002, s. 103–104. Do dzisiaj w kulturze ludowej można się spotkać ze zwyczajem obsypywania młodej pary solą, aby sprowadzić na nią dobrobyt i płodność; ibidem, s. 110.

¹² *Słownik staropolski*, t. 5, z. 3(27), s. 210.

¹³ Posiadanie potomstwa było – zwłaszcza w rodzinach szlacheckich – równoznaczne z osiągnięciem kryterium pomysłnego życia. Pamiętnikarz Jan Chryzostom Pasek pisał: „pewnie bym był kontent z tego ożenienia, gdyby mi Pan Bóg dał chłopca jednego z nią; ale i tego nie masz, i kłopoty wielkie ogarnęły mię dla jej dziecinnych interesów”, idem, *Pamiętniki*, oprac. R. Pollak, Warszawa 1955, s. 191.

¹⁴ E. Gliczner, *Książki o wychowaniu dzieci bardzo dobre, pożyteczne i potrzebne*, Kraków 1876, s. 16–17; A. Danysz, *Erazm Gliczner jako pedagog: studium nad pierwszą pedagogiką polską*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”, 38, 1912, s. 17.

¹⁵ Marcin Bielski przytoczył opowieść o Ziemomysławie, który „frasował się na żonę, iż niepłodna była: wszakże po kilku lat wrodziła mu syna, ale ślepego, stąd

takie funkcjonowało nie tylko w kręgu osób niezwiązanych z medycyną. Obwinianie kobiety za niepłodność wywoływało w niej same negatywne emocje, jak zazdrość kierowana w stronę kobiet będących matkami oraz lęk, że zostanie opuszczona przez męża¹⁶. W opinii Erazma Glicznera niepłodne kobiety cierpiały z powodu odrzucenia przez społeczność jako te, które Bóg karze za jakoweś przewinienia i grzechy brakiem dzieci. Kobieta taka „nie miała się czem cieszyć, tudzież znając się przeto być wzgardzoną, a jakoby przed ludźmi mierzioną a przed Bogiem niemila”, miała świadomość, że „niepłodność była wielka hańba i sromota, i ta niewiasta, która dziatka nie rodziła, jakoby przeklęta była”¹⁷.

Zwraca uwagę fakt, że zielniki zawierają zadziwiająco niewiele przepisów dla niepłodnych mężczyzn. Leczona była jedynie impotencja, a więc fizyczny brak możliwości odbycia stosunku płciowego przez mężczyznę. I to jedynie ona była widowym znakiem, że to jednak mężczyzna ponosi odpowiedzialność za brak potomstwa. Choć i tu pojawiały się insynuacje, że za męską niemoc odpowiedzialna jest kobieta¹⁸. Wszelkie inne męskie dolegliwości, które dzisiejsza medycyna jest w stanie zdiagnozować i uznać za przyczynę niepłodności, w omawianym okresie nie były możliwe do wykrycia.

Niekiedy pojawiały się w źródłach bałamutne informacje związane z tą sferą ludzkiego życia. Dla przykładu niemiecki autor Henryk Korneliusz Agryppa z Nettesheim, którego dzieło *O szlachetności a zacności płci niewieściej* zostało przetłumaczone na język polski, twierdził, że kobieta może począć płód bez obecności mężczyzny, gdyż wystarczy do tego wyłącznie jej nasienie, które nosi w sobie¹⁹.

większą żalność miał: zwłaszcza gdy przestała więcej rodzić”, idem, *Kronika polska Marcina Bielskiego, nowo przez Joachima Bielskiego syna iego wydana*, Kraków 1597, ks. 1, s. 49.

¹⁶ A. Danysz, op. cit., s. 16.

¹⁷ E. Gliczner, op. cit., s. 17.

¹⁸ Jerzy Szlichtyng z Bukowca we fraszce *Dworska choroba* twierdził, że źródłem męskich problemów było pijaństwo żony i brak z jej strony aktywności w sypialni: „Ów, [– –] / Acz ma żonę ku swej myśli, / Przecie mu j... zwiśly, / Bo ni swemu, ni cudzemu / Dogodzić może żadnemu. / Aczci przyczyna niemała, / Gdyż jego żona ospała, / Upiwszy się śpi jak kłoda, / Z pijanymi trudna zgoda”, *Polska fraszka i satyra medyczna*, zebra. i oprac. K. Borzęcki, Z. Woźniewski, Warszawa 1961, s. 46.

¹⁹ H. K. Agryppa von Nettesheim, *O szlachetności i zacności płci niewieściej*, tł. i druk M. Wirzbięta, Kraków 1575; wyd. S. Tomkowicz, Kraków 1891 (Biblioteka Pisarzy Polskich, t. 14), s. 26–28.

Za wychodzące poza stereotypowe poglądy na temat przyczyn niepłodności należy uznać stanowisko Jana Kazimierza Haura, który podkreślał, że odpowiedzialnością za brak potomstwa trzeba obciążyć zarówno kobietę, jak i mężczyznę. Niekiedy krewni ze strony męża dotkliwie dawali odczuć żonie fakt, że nie spełnia ona ich oczekiwań. Bywało, że wykluczali taką niepłodną kobietę z kręgu rodzinnego. Nie zawsze mogła ona liczyć na pomoc ze strony męża, zwłaszcza gdy ten zajmował podobne stanowisko, ograniczając się do wysuwania oskarżeń kierowanych pod adresem małżonki. Mąż i żona niejednokrotnie nawzajem wypominali sobie brak potomstwa, przerzucając winę za istniejącą sytuację na współmałżonka. Niewiasta, nie pozostając dłużna mężowi, tłumaczyła, że to „z jego niemożności” nie posiadają dzieci. Tego typu zachowanie prowadziło do eskalacji konfliktu w rodzinie i wzajemnego emocjonalnego oddalania się małżonków od siebie²⁰.

W kontekście tych przekazów macierzyństwo jawiło się nie jako emanacja wrodzonego instynktu, naturalnych skłonności kobiety do posiadania potomstwa, ale jako rodzaj społecznej normy, swoistego nakazu, którego wypełnienia oczekiwała opinia społeczna. W tym ujęciu kobieta była niejako obiektem, od którego wymagano wypełnienia kulturowo uwarunkowanych wzorców. Jeśli spojrzymy na problem niepłodności właśnie z tej perspektywy, to zaczniemy dostrzegać odmienne aspekty macierzyństwa od tych podnoszonych tradycyjnie. Kobieta przestanie być wówczas wyłącznie nośnikiem pozytywnych emocji wynikających z własnej potrzeby posiadania potomstwa²¹. Czynność rodzenia dzieci stawała się bowiem rodzajem imperatywu, od którego wypełnienia była uzależniona pozycja kobiety w społeczności – rodzinie i najbliższym otoczeniu, i od którego w dużej mierze zależało również wartościowanie kobiety przez siebie samą.

Badając problem niepłodności, należy wziąć pod uwagę fakt, że to kultura nakładała na kobietę obowiązek posiadania potomstwa. Emocje jednostek nie były brane pod uwagę, a próby zapobiegania

²⁰ J. K. Haur, *Skład albo skarbiec znakomitych sekretów oekonomiej ziemiańskiej*, Kraków 1693, s. 200–201.

²¹ E. Badinter zwróciła uwagę, że pojęcia miłości macierzyńskiej nie należy odnosić do całej populacji kobiet; eadem, *Historia miłości macierzyńskiej*, tł. K. Choiński, Warszawa 1998, s. 12–13. Podobnie Waldemar Kuligowski, badający pojęcie emocji, odrzucił emocje związane z posiadaniem potomstwa jako „przyrodzone wyposażenie człowieka”, uznając je za „produkt kultury”, idem, *Emocje, kultury, teksty: perspektywy antropologiczne*, „Kultura i Społeczeństwo”, 50, 2006, nr 1–2, s. 65–69.

zajściu w ciążę bądź pozbywania się płodu wykraczały poza obowiązujące normy społeczne i jako takie były uznawane za odchylenie od narzuconych standardów.

Przyczyny niepłodności

W badanym okresie, zwłaszcza w XVII w., niepłodność mogła występować na skutek spożywania mało wartościowych produktów, co z kolei prowadziło do niedoborów składników odżywczych i osłabienia całego organizmu. Bieda pociągała za sobą złe warunki bytowe, które również miały wpływ na płodność²². Problemy z zajściem w ciążę mogły być następstwem braku higieny i chronicznego zapalenia narządów rodnych. Nie można też pominąć faktu, że w XVI i XVII w. coraz większa populacja ludzi była nosicielami wirusa krętka bladego wywołującego syfilis, co w istotnym stopniu wpływało na zmniejszenie płodności²³. Obserwowane były również zakażenia dwoinką rzeżączki²⁴. Na dzietność rodzin miał także wpływ wiek małżonków, przekładający się na długość trwania małżeństwa, ale też wpływająca na częstotliwość podejmowania prób współżycia. Mniejsza liczba dzieci mogła również być następstwem dysproporcji wiekowej, jaką często można było odnotować w badanym okresie²⁵.

Według ówczasie żyjących również picie uznawanej za niezdrową stojącej wody, zwłaszcza z bagnistych terenów, mogło się przyczynić

²² Z. Kuchowicz, *Z badań nad stanem biologicznym społeczeństwa polskiego od schyłku XVI do końca XVIII wieku*, Łódź 1972, s. 12 n.

²³ W. Oczko, *Przymiot*, Kraków 1581, wyd. też w: idem, *Przymiot i Cieplice*, wstęp E. Glinka, A. Kryński, Warszawa 1881; S. Petrycy, *De natura, symptomatis morbi Gallici eiusque curatione*, Kraków 1591; M. Maludzińska, *Choroby weneryczne na ziemiach polskich w XVI wieku w świetle „Przymiotu” Wojciecha Oczki*, w: *Wśród córek Eskulapa. Szkice z dziejów medycyny i higieny w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. A. Karpiński, Warszawa 2009, s. 60, 62, 76–77, 100.

²⁴ Na tę przypadłość chorował np. Bogusław Radziwiłł; por. K. Zuba, *Bogusław Radziwiłł (1620–1669) – portret psychologiczny w świetle listów i pamiętników*, „Medycyna Nowożytna”, 5, 1998, 1, s. 118, 125.

²⁵ Różnica wieku mogła przekładać się na pożycie małżeńskie, jak widać z *Lamentu młodej paniej z starym mężem* Jana z Kijan: „Leżę podłe zgnilej kłody, / Zziębłam jak od zimnej wody, [– –] / Nie uczyniwszy nic siwy / Usnął, pomacawszy grzywy”, *Staropolskie frywolności plebejskie*, wstęp i wybór S. Grzeszczuk, Białystok 1989, s. 48–49; zob. też P. Guzowski, *Badania demograficzne nad rodziną wiejską*, s. 17 (tam również bogata literatura przedmiotu).

do pojawiania się u ludzi problemów z poczęciem dziecka²⁶. Niepłodność – obok takich kataklizmów jak powódź, wojna czy trzęsienie ziemi – miała być, jak wierzano, konsekwencją pojawienia się na niebie komety²⁷. W źródłach znaleźć można opinię na temat ingerencji Boga w życie ludzkie. Przejawiała się ona między innymi obdarowywaniem małżonków dziećmi, ale też przeciwnie, pozbawianiem ich możliwości posiadania potomstwa. Bóg jawił się niczym surowy ojciec, który karał ludzi, kiedy nie przestrzegali jego przykazań. „Niepłodnych a suchych rodziców, którym Pan Bóg błogosławieństwa, prze niejaki występki ich a złe przeciw sobie zachowanie” – pisał Erazm Gliczner²⁸. Zgoła odmienne przyczyny niepłodności wymieniali autorzy ówczesnych zielników, którzy skupili się na niedostatkach ciała. Za główną przyczynę braku potomstwa uznali oziębłość płciową, głównie żeńską, ale też męską, i w kontekście tej przypadłości podawali szereg rad i przepisów na jej usunięcie.

Leczenie oziębłości płciowej u kobiet

Według terminologii używanej w czasach obowiązywania teorii humoralnej za oziębłość u kobiet odpowiadała tzw. wilgotna i zaziębiona macica. Ilość rad pojawiających się w przekazach źródłowych świadczyć może o tym, że w zbyt wilgotnej i zaziębionej macicy doszukiwano się głównej przyczyny braku potomstwa. W jaki sposób próbowano leczyć tę przypadłość? Trzeba cały czas pamiętać, że w omawianym okresie w medycynie tak uniwersyteckiej, jak i ludowej obowiązywała teoria czterech temperamentów i czterech płynów ustrojowych. Kiedy w organizmie dochodziło do zaburzenia ich

²⁶ P. Krescentyn, *Księgi o gospodarstwie, y o opatrzaniu rozmnożenia rozlicznych pożytków, każdemu stanowi potrzebne*, t. A. Glaber, Kraków: druk. Helena Unglerowa, 1549, ks. 1, s. 10–11: „od niej też niewiasty trudne poczęcie ale trudniejsze porodenie płodu miewają. Częstokroć też takowe miewają zasmęcenie takyż w poczęciu swym bywają omylone”.

²⁷ S. K. Ciekankowski, *Abryz komety z astronomiczney i astrologiczney uwagi pod meridianem krakowskim, Od dnia 29. Grudnia Roku 1680. aż do pierwszych dni Lutego Roku 1681. wyrachowany; y Horyzontowi Polskiemu do wolności przez [Stanisława] Kaspra Ciekankowskiego, w Przestawney Akademii Krakowskiej Nauk wyzwolonych, y Filozofii Doktora, Matematyki Proffesora, Seniora Bursze Smiesskowskiej, Roku Pańskiego 1681. Dnia 9. Marca, z obszernią Figurą podany*, Kraków 1681, s. [27 nlb.].

²⁸ E. Gliczner, op. cit., s. 16; A. Danysz, op. cit., s. 16.

równowagi, czyli dyskrazji, starano się zmniejszyć wpływ humoru, który przeważał. W związku z tym, że przyczyn oziębłości płciowej upatrywano w nadwyżce flegmy o właściwościach zimnych i wilgotnych, leczenie polegało na aplikowaniu medykamentów oraz spożywaniu jedzenia o cechach przeciwnych²⁹. Leczyć miały zatem produkty o właściwościach rozgrzewających i wysuszających.

W zielnikach można znaleźć szereg przepisów, w jaki sposób leczyć wyziębioną macicę. Zwraca uwagę nie tylko ilość ziół, które miały skutecznie likwidować tę przypadłość. Autorzy herbarzy podawali różnorodne metody aplikowania medykamentów – proponowali przyjmowanie płynów leczniczych do wewnątrz (doustnie lub dopochwowo) oraz robienie parówek narządów rodnych. Wśród szerokiej palety zabiegów znalazły się też kąpiele całego lub tylko połowy ciała, okłady okolic narządów rodnych, smarowanie pochwy albo umieszczanie w niej tamponów nasączonych preparatem leczniczym. Leki miały konsystencję płynów, zawiesin, mazideł, formę pigułek lub czopków. Różnorodne były również ingrediencje, gdyż obok leków wytwarzanych na bazie surowców roślinnych (kwiatów, liści, korzeni, całego ziała) pojawiały się także dodatki odzwierzęce i mineralne. Medykamenty były rozcieńczane w wodzie, winie lub oleju, a niekiedy aplikowano je bez uprzedniego przetworzenia.

Rozgrzewać narządy intymne nieplodnych kobiet miał według Marcina Siennika wężowy trunk albo trunk (łac. *Virga Aurea*)³⁰, który „macicę zimną ku poczęciu sprawuje”³¹. W leczeniu pomagało

²⁹ J. Jagła, „Człowiek-Mikrokosmos”. *Matryca późnośredniowiecznych i wczesnorenesansowych wyobrażeń medycznych*, w: *Człowiek w średniowieczu. Między biologią a historią*, red. A. Szymczakowa, Łódź 2009, s. 80–81.

³⁰ Syreniusz opisuje to ziele jako Trank / ano Prosianawłoc. „Paniom nieplodnym dla zaziębienia i zbytniey wilgotności macice w winie warzony a pity iest ratunkiem”, S. Syreński, *Zielnik Herbarzem z języka Łacinskiego zowią To iest Opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutkow, y mocy Ziół wszelakich Drzew Krzewin y korzenia ich, Kwiatu, Owocow, Sokow Miasg, Zywic y korzenia do potraw zaprawowania Takze Trunkow, Syropow, Wodek Lekiarzow, Konfektow [– –] pilnie zebrane a porządnie zapisane*, Kraków: druk. B. Skalski, 1613, t. 1, ks. 1, rozdz. 90, k. 305–306. Współczesna nazwa to nawłoc pospolita (*Solidago virga aurea* L.); H. Różański, Ł. Bobak, T. Trziszka, *Znaczenie nawłoci (Solidago) w fitoterapii*, „Herbalism”, 2016, 1(2), s. 162–163, 165.

³¹ M. Siennik, *Herbarz to jest Ziół tutecznych, postronnych y zamorskich opisanie: co za moc mają, a iako ich używać tak ku przestrzeżeniu zdrowia ludzkiego, iako ku uzdrowieniu rozmaitych chorob: Teraz nowo, wedle Herbarzow dzisiejszego wieku, y innych zacych Medyków poprawiony. Przydano Aleksego Pedemontana Księgi ósmiory, o tajemnych a skrytych Lekarstwiech*, Kraków: druk. M. Szarffenberg, 1568, ks. 1, cz. 1, rozdz. 258, list 187.

regularne spożywanie kwiatów lub liści poleju (łac. *Pulegium*)³², któremu to zielu przypisywano właściwości osuszające i rozgrzewające macicę³³. Pożyteczna w leczeniu niepłodności kobiet była też bylica (łac. *Artemisia*)³⁴, którą Syreniusz bardzo wysoko cenił. Należało ją dodawać do potraw, aby znalazła się w codziennej diecie kobiet niepłodnych, „abowiem macice y przyrodzenie posila, y ku poczęciu płodu sposobną czyni”. Bylicą gotowaną w oliwie lub w olejku z orzechów można było „naparzać łono dobrze”³⁵. Właściwości rozgrzewające i wysuszające miał też sok szaławii (łac. *Salvia maior*, *Salvia minor*)³⁶ z dodatkiem soli. Syreniusz zalecał go pić cztery dni po zakończeniu krwawienia miesięczkowego, a cztery dni przed podjęciem współżycia z mężem, kiedy to trzeba było przyjąć drugą porcję tego medykamentu³⁷.

³² Współczesna nazwa to mięta polej (*Mentha pulegium* L.); W. Stec, *Pozamedyczne zastosowanie roślin leczniczych jako semantyka podstawa ich nominacji językowej. Polsko-rosyjskie paralele na tle nomenklatury łacińskiej*, „Przegląd Wschodnioeuropejski”, 5, 2014, 2, s. 219.

³³ S. Falimirz, *O ziołach y o mocy gich. O Paleniu wodek z ziol. O Oleykoch przyprawianiu. O Rzeczach zamorzkich. O Zwierzetach, o Ptaczach, y o Ribach. O Kamieniu drogim. O Vrinie, O Pulsie, Y o innych znamionach. O Rodzeniu dziatek. O Naucze gwiazdeczney. O stawianiu baniek. Y o puszczeniu krwi. O Rządzeniu czasu powietrza morowego. O Lekarsztwach doświadczonych na wiele niemoczy. O Naucze Barwierzkiej*, Kraków: druk. F. Ungler, 1534, cz. 1: *O ziołach*, cap. 163, list 100, podawał za Pliniuszem informację, że polej „poczęcie naprawia”. Siennik z kolei pisał, że „białymgłowam też niepłodnym jest dobry dla płodu, aby go często pożywały”, idem, op. cit., ks. 1, cz. 1, rozdz. 166, list 123. Syreniusz zgadzając się co do tego, że wysusza wilgotną macicę, przestrzegał równocześnie, aby nie podawać tego zieleń brzemieniom kobietom, ponieważ „płód z żywota wywodzi”, S. Syreński, op. cit., t. 2, ks. 2, rozdz. 28, k. 476–478. Działanie poronne mięty polej potwierdziły współcześnie prowadzone badania; por. H. Iwiński, H. Różański, N. Pachura, A. Wojciechowska, T. Gębarowski, A. Szumny, *In Vitro Evaluation of Antiprotozoal Properties, Cytotoxicity Effect and Anticancer Activity of New Essential-Oil Based Phytoncide Mixtures*, „Molecules”, 28, 2023, 3, 1395, s. 14.

³⁴ Współczesna nazwa to bylica pospolita (*Artemisia vulgaris* L.); B. Bacler, J. Drobniak, *Rośliny lecznicze w osiemnastowiecznym polskim poradniku medycznym „Compendium medicum auctum”*, cz. 1, „Annales Academiae Medicae Silesiensis”, 63, 2009, 1, s. 42; M. Kujawska, Ł. Łuczaj, J. Sosnowska, P. Klepacki, *Rośliny w wierzeniach i zwyczajach ludowych. Słownik Adama Fischera*, Wrocław 2016 (Prace i Materiały Etnograficzne, t. 38), s. 106, 111–112.

³⁵ S. Syreński, op. cit., t. 3, ks. 3, rozdz. 48, k. 721.

³⁶ Współczesna nazwa szaławia lekarska (*Salvia officinalis* L.).

³⁷ S. Syreński, op. cit., t. 2, ks. 2, rozdz. 30, k. 484–485. Przepis ten został zaczerpnięty przez Syreniusza od Aetiusa z Amidy (502–575), greckiego lekarza, praktykującego na dworze w Cesarstwie Bizantyńskim.

Obok leków prostych, zawierających tylko jeden składnik, zielniki podają bardzo wiele przepisów na wieloskładnikowe leki złożone. Syreniusz ziele srebrnika (łac. *Argentina, Potentilla*)³⁸ kazał mieć w stosunku 2 : 1 z majerankiem, do mieszanki dodać goździki i białego cukru. Wszystkie te składniki należało następnie zalać białym winem i ogrzewać na parze przez kilka godzin, po czym spożywać³⁹. Właściwości rozgrzewające macicę miało w jego przekonaniu też ziele o nazwie miarz albo mistrzownik (łac. *Imperatoria*)⁴⁰. Należało spożywać korzeń tej rośliny łączony z winem⁴¹. Także korzeń kuklika *abo benedykta* (łac. *Cariophyllata*)⁴² podawany z winem lub w jakikolwiek inny sposób miał rozgrzewać i wysuszać zimną i wilgotną macicę⁴³. Falimirz twierdził, że skutecznie leczy niepłodność kobiecą spowodowaną „zaziębniętą” macicą korzeń ziela o nazwie przerwipęp (łac. *Tormentilla*)⁴⁴, warzony w winie razem ze spikanardą (łac. *Spicanarda*)⁴⁵. Wystarczyło wypijać ten specyfik przez kilka dni⁴⁶. Również zdaniem Siennika pięciornik kurze ziele (inna nazwa przerwipęp, łac. *Tormentilla*) był pomocny⁴⁷, gdyż nie tylko wspomagał organizm kobiety będącej już w ciąży, ale też leczył kobiecą niepłodność i zwiększał szanse na zapłodnienie. Lek złożony, przeznaczony do codziennego

³⁸ Współczesna nazwa argantina, srebrnik. Roślina macierzysta: pięciornik gęsi (*Potentilla anserina* L.) lub pięciornik srebrny (*Potentilla argentea* L.); B. Bacler, J. Drobnik, op. cit., s. 42.

³⁹ S. Syreński, t. 1, ks. 1, rozdz. 85, k. 291. Autor zielnika podał też precyzyjne dawkowanie tego specyfiku.

⁴⁰ Współczesna nazwa gorysz miarz (*Peucedanum ostruthium* L.); B. Bacler, J. Drobnik, op. cit., s. 49.

⁴¹ S. Syreński, op. cit., t. 1, ks. 1, rozdz. 32, k. 117.

⁴² Współczesna nazwa kuklik (*Garyophyllata [caryophyllata]*). Roślina macierzysta: kuklik pospolity *Geum urbanum* L. (gatunek dziko rosnący). Być może stosowano też rzadziej zbierany, kuklik zwisły *G. rivale* L.; B. Bacler, J. Drobnik, op. cit., s. 47.

⁴³ S. Syreński, t. 1, ks. 1, rozdz. 81, k. 269.

⁴⁴ Współczesna nazwa pięciornik kurzyśląd (pięciornik kurze ziele) (*Potentilla silvestris* Neck., *Potentilla tormentilla*, *Potentilla erecta* L.); M. Kujawska, Ł. Łuczaj, J. Sosnowska, P. Klepacki, op. cit., s. 260.

⁴⁵ *Słownik staropolski*, t. 8, s. 348, podaje tłumaczenie rośliny spikanard jako *Lavandula Spica Cav.* Siennik objaśnia, że chodzi o *Nardus Italica*, zwaną też *Lauendula maior*; idem, op. cit., *Wykład imion trudnych*, nr 635. U Syreniusza ta roślina nosi nazwę spikanarda ogrodna (łac. *Spicanarda*, *Pseudonardus*, *Spica hortensis alba*, *Nardus Italica*), a jej potoczna nazwa to lawenda samiec; S. Syreński, op. cit., t. 1, ks. 1, rozdz. 10, k. 39.

⁴⁶ S. Falimirz, op. cit., cz. 1, cap. 239, list 145.

⁴⁷ Por. przyp. 37.

picia przez kilka dni, zawierający w swoim składzie kurze ziele, miał – podobnie jak u Falimirza – dodatkowo zawierać korzeń spikanardy ogrodnej i być gotowany w winie. Po dodaniu do tych składników miodu można było tym mazidłem pomazać „żywot paniej, gdzie jest macica”⁴⁸. Inne metody z zastosowaniem tego samego ziele, nazwanego kurzym ziele (łac. *Tormentilla*), proponował Marcin z Urzędowa. Suszony korzeń kazał warzyć z cukrem i octem lub pić w połączeniu z winem, jak też „plastr natłuściwszy okładać żywot”⁴⁹. Specyfik zrobiony z kurzego ziele zmieszanego z prochem zeszkobanym z rogów jelenich i z dodatkiem białego cukru, uformowany na kształt pastylek, miał być łykany przez nieplodną kobietę z winem z rana. Za równie skuteczny uznawano proch z kurzego ziele pity z wódką szałwiową⁵⁰. Widać zatem, że ci trzej autorzy zielników nieco modyfikowali przepisy oparte na wspomnianych ziołach, proponując medykamenty w formie płynu, pastylek oraz mazideł i plastrów.

Leczeniu niepłodności miały też służyć leki dopochwowe. Miały one różnorodną formę, np. tamponu bawełnianego, czopków wielkości orzecha laskowego, maści albo płynów. Syreniusz podawał prosty sposób na czopki z użyciem suszonego ziele kozłka (łac. *Valeriana*)⁵¹. Kazał „proch z korzenia iego w bawełnę zawiniony dobrze nabity, a w piżmowym oleyku albo w samey oliwie obmaczany: na kształt czopka albo węzółka zwinąć y w otwór łona wprawić”⁵². W zielnikach można znaleźć również przepisy na czopki z bardziej rozbudowanym

⁴⁸ M. Siennik, op. cit., ks. 1, cz. 1, rozdz. 242, list 176.

⁴⁹ Marcin z Urzędowa, *Herbarz Polski to iest o przyrodzeniu ziół y drzew rozmaitych, y innych rzeczy do lekarzy należących. Księgi dwoje*, Kraków 1595, cap. 375, s. 302.

⁵⁰ Kurze ziele „posila a umocnia płód w macicy poczęty” i „też wino, w którym by było warzono korzenie tego ziele z korzeniem spikanardy jest pomocna, bo gdyby się pani nieplodna tego wina napijała przez kielko dni, sprawi ją ku poczęciu bardzo dobrze. Albo uczyni parzenie macice, uwarzywszy liście tego to ziele z rojownikiem, z dziewanną w winie, abo może siedzieć na tym ciepłym ziele pięć dni po ranu, a zwłaszcza po przyrodzonej chorobie”. „Ku poczęciu jest dobre kurze ziele, wziąć dwie części prochu jego, jedną część prochu spikanardy, a ty to prochy z miodem zmieszaj, a tym pomazuj żywot paniej, gdzie jest macica”, M. Siennik, op. cit., ks. 1, cz. 1, rozdz. 242, list 176.

⁵¹ Współczesna nazwa to kozłek lekarski (*Valeriana officinalis* L.). Ziele to w źródłach średniowiecznych występowało również pod nazwami: kozieł, waldrian, a to od zapachu wydzielanego przez korzeń, skojarzonego z wonią kozła; J. Wania-kowa, *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim. Zagadnienia ogólne*, Kraków 2012, s. 30; M. Kujawska, Ł. Łuczaj, J. Sosnowska, P. Klepacki, op. cit., s. 211.

⁵² S. Syreński, op. cit., t. 1, ks. 1, rozdz. 14, k. 53.

składem, zawierające komponenty tak roślinne, jak i zwierzęce. Czopki mające poprawić płodność kobiety, do stosowania na noc, robiono np. z naparpu z bazylii (łac. *Basilicon*), bylicy (łac. *Arthimisia*) i liścia babki⁵³. Według Falimirza i Siennika w skład takich czopków powinna wejść goryczka (łac. *Genciana*)⁵⁴, szafran (łac. *Crocus*)⁵⁵, listki mirtu⁵⁶ i starta na proch sierść kozła. To wszystko miało być połączone ze sobą olejem sezamowym. Kobieta takie czopki wprowadzała do macicy na kilka godzin przed stosunkiem⁵⁷. Komponenty do tych konkretnych „piłulek dla pomnożenia płodu” można było nabyć wyłącznie w aptece, płacąc często niemałe kwoty, gdyż ingredencje, z których sporządzano owe czopki, często były sprowadzane z zagranicy (np. szafran, liście mirtu, kość słoniowa).

W leczeniu odwoływano się też do stosowania mazideł i okładów w formie plastrów. Takie działanie miały zdaniem Siennika liście włoskiej wierzby (łac. *Agnus castus*)⁵⁸, które to drzewko wprawdzie „ma

⁵³ M. Siennik, op. cit., ks. 1, cz. 1, rozdz. 30, list 28. Siennik reklamował, że „ten czopok [– –] poczęcie rychłe sprawuje”. Nie sprecyzował, czy chodzi o – według współczesnej nomenklatury – babkę większą (*Plantago major* L.), średnią (*Plantago media* L.) czy lancetowatą (*Plantago lanceolata* L.); por. M. Kujawska, Ł. Łuczaj, J. Sosnowska, P. Klepacki, op. cit., s. 336. Najpewniej chodziło o babkę (łac. *Arnoglossa*), którą opisuje w innym miejscu zielnika; M. Siennik, op. cit., ks. 1, cz. 1, rozdz. 19, list 19. Babka lancetowata była w zielnikach określana mianem jęczyczków polnych (łac. *Arnoglossum minus*, *Lanceata*); por. Marcin z Urzędowa, op. cit., ks. 1, cap. 38, k. 37.

⁵⁴ Współczesna nazwa goryczka (*Gentiana* L.). Dzisiejsze badania wykazały, że goryczka żółta ma m.in. właściwości przeciwbakteryjne i przeciwgrzybicze; por. M. Zielińska-Pisklak, V. Kowalska, Ł. Szeleszczuk, *Goryczka żółta – gorzkie remedium nie tylko na niestrawność*, „Lek w Polsce” 23, 2013, 8, 13(268), s. 55–60.

⁵⁵ Współczesna nazwa szafran lekarski (*Crocus sativus* L.). Badania potwierdziły wzrost ukrwienia narządów rodnych po spożyciu szafranu, co przekłada się na większe pobudzenie płciowe; J. Kamper-Warejko, *Nazwy roślin „z nasienia się rodzących na ogrodziech ku żywotności ludzkiej” u Krescencjusza a wybrane XVI-wieczne zielniki*, „Białostockie Archiwum Językowe”, 9, 2009, s. 124; E. Sujkowska, M. Sowa-Kućma, *Szafran – dawny środek zaradczy na współczesne dolegliwości układu nerwowego*, „Wszecławiat”, 122, 2021, 4–6, s. 119.

⁵⁶ Siennik nie podał tutaj łacińskiej nazwy. Współczesna nazwa to mirt zwyczajny (*Myrtus communis* L.).

⁵⁷ M. Siennik, op. cit., ks. 5: *O lekarstwach wnętrza*, list 378; J. Szostak, *Farmakognozja, farmacja galenowa i aptekarstwo w renesansowych zielnikach polskich*, Warszawa 2006, s. 337.

⁵⁸ E. Szot-Radziszewska, *Drzewa w ludowym obrazie świata. Przyczynek do badań nad wierzeniami ludowymi o drzewach, ich stosowaniu w magii i lecznictwie*, „Medycyna Nowożytna”, 29, 2023, 1, s. 178–179, za *Agnus castus* uważa wierzbę włoską.

moc odejmującą chciwość cielesną ku jurności”, równocześnie jednak w połączeniu z bylicą i piołunem (łac. *Absinthium*)⁵⁹, stosowane w formie okładów na macicę, prowadziło zdaniem tego autora zielnika do jej oczyszczenia oraz zmniejszenia wilgotności, pomagając tym samym w poczęciu⁶⁰. Bylicę łączono też z bazylią i babką, robiąc z naparuu z tych ziół ciepłe okłady na macicę⁶¹. Również przerwipęp, zwany też przez Syreniusza pępawą albo kurzym ziele (łac. *Tormentilla*)⁶² można było podawać w postaci sproszkowanego korzenia wymieszanego z miodem. Plaster z tymi składnikami miał być przykładany „na żywot”⁶³. Podobny przepis na kurze ziele zmieszane ze spikanardą i miodem do postaci mazidła celem smarowania macicy, aby ją przygotować do prób poczęcia dziecka, można znaleźć już u Siennika⁶⁴.

Przy niepłodności spowodowanej zimną, „zaziębłą” macicą stosowano też nagrzewanie i naparzanie. Przepisów takich znaleźć można sporo, co dowodzi, że z tą formą leczenia wiązano spore nadzieje i traktowano ją jako efektywną. Syreniusz zalecał używać naparuu z korzenia kozłka, którym kobieta miała „prog łona naparzając, albo się w nim kąpać”, co – jak twierdził – „niepłodnym paniom, dla pomienionych macicznych niedostatków iest użyteczne”⁶⁵. Także rozmaryn „paniom niepłodnym dla zbytnej wilgotności słozowatych y oziębłości macicy do płodu pomaga”. Należało robić napar z rozmarynu (łac. *Rosmarinum*)⁶⁶ i zanurzać w tym ziołowym naparze

Najpewniej chodzi o niepokalanek mnisi (*Vitex agnus-castus* L.). Prowadzone obecnie badania kliniczne potwierdziły skuteczność niepokalanek w wielokierunkowym leczeniu różnego rodzaju schorzeń ginekologicznych; A. Magiera, A. Prokop, M. Gieleta, M. A. Olszewska, *Potencjał terapeutyczny owoców niepokalanek pospolitego (Vitex agnus-castus) w schorzeniach ginekologicznych – przegląd aktualnego stanu wiedzy*, „Farmacja Polska”, 77, 2021, 8, s. 491–502.

⁵⁹ Współczesna nazwa bylica piołun (*Artemisia absinthium* L.). Znana też jako: piołun, psia ruta, absynt, wermut; por. A. Sękara, A. Kalisza, R. Gruszecki, A. Mehrafarin, *Krzysztof Kluk’s ‘Dykcjonarz roślinny’ as an Example of Phytotherapeutic Science Development in 18th Century Poland. A Contribution to European Heritage*, „Journal of Herbal Medicine”, 9, 2017, s. 16–17.

⁶⁰ M. Siennik, op. cit., ks. 1, cz. 1, rozdz. 22, list 21.

⁶¹ Ibidem, rozdz. 30, list 28.

⁶² Por. przyp. 37.

⁶³ S. Syreński, op. cit., t. 1, ks. 1, rozdz. 91, k. 313.

⁶⁴ M. Siennik, op. cit., ks. 1, cz. 1, rozdz. 242, list 176.

⁶⁵ S. Syreński, op. cit., t. 1, ks. 1, rozdz. 14, k. 53.

⁶⁶ Współczesna nazwa rozmaryn (*Rosmarinus officinalis* L.). Dzisiejsze badania podkreślają właściwości przeciwzapalne, przeciwbakteryjne, przeciwwirusowe i przeciwgrzybicze rozmarynu. Stosowanie go do nasiadówek było zatem zasadne

ciało aż do pasa. Inna metoda lecznicza zakładała naparzanie samych narządów intymnych kobiety⁶⁷. Podobne działanie miał mieć zdanem Siennika napar z rumianku (łac. *Camomilla*)⁶⁸ i bylicy stosowany do naparzania macicy, gdyż „rzecz przyrodzoną pobudza”⁶⁹. Kurze ziele (przerwięp, pępowina) z dodatkiem rojownika⁷⁰ i dziewanny (łac. *Tap-sus barbatus*)⁷¹, gotowane w winie, miały też być stosowane w postaci nasiadówek, które należało stosować rano przez kolejnych pięć dni po zakończeniu miesiączki⁷². Syreniusz do podobnego przepisu kazał dodawać cukru⁷³. Wszechstronne właściwości lecznicze w problemach kobiecych przydawał Siennik wspomnianej już bylicy, której używanie wraz z liściem babki oraz z wrotyczem (łac. *Tenacetum*)⁷⁴ w formie naparzań albo parówek miało poprawiać ukrwienie narządów intymnych i być skutecznym lekiem na niepłodność kobiet. Aby zwiększyć moc działania tego ziele, trzeba było go spopielić i połączyć z prochem kości słoniowej oraz z prochem gałki muszkatołowej – komponentów dostępnych jedynie w aptece. Do tego wszystkiego należało dodać nieco miodu przasnego i wywaru, w którym gotowała się uprzednio bylica. Lek taki powinien być aplikowany codziennie rano i miał pomagać przy niepłodności, której przyczyną był nadmiar wilgotności w organizmie kobiety. Panie, które nie mogły począć

w przypadku rozwiniętych stanów zapalnych u kobiet; K. Kowalska, A. Olejnik, *Rozmaryn – roślina zielarska o potencjale terapeutycznym*, „Postępy Fitoterapii”, 2010, 2, s. 114–122.

⁶⁷ S. Syreński, t. 1, ks. 1, rozdz. 50, k. 169.

⁶⁸ Współczesna nazwa rumianek (*Matricaria chamomilla* L.).

⁶⁹ M. Siennik, op. cit., ks. 1, cz. 1, rozdz. 36, list 32.

⁷⁰ Z identyfikacją tego ziele pojawia się problem, ponieważ Siennik nie podał łacińskiego odpowiednika, a w zielnikach i w literaturze fachowej nazwę „rojownik” stosowało się na określenie dwóch roślin: rojownika lub rozchodnika większego (łac. *Semperuiua*), współczesna nazwa to rojownik murowy (*Sempervivum tectorum* L.), oraz melisy, która u Siennika występuje pod nazwą „polne kadzidło” (łac. *Melissa*), natomiast w medycynie ludowej kolejnych wieków była zwana matecznikiem lub właśnie rojownikiem, jej współczesna nazwa to melisa lekarska (*Melisa officinalis* L.); por. S. Falimirz, op. cit., cz. 1, cap. 215, list 130; M. Siennik, op. cit., ks. 1, cz. 1, rozdz. 130, list 97; ibidem, rozdz. 218, list 160; M. Kujawska, Ł. Łuczaj, J. Sosnowska, P. Klepacki, op. cit., s. 284, 435.

⁷¹ Por. M. Siennik, op. cit., ks. 1, cz. 1, rozdz. 241, list 175. Współczesna nazwa dziewanna (*Verbascum spp.*).

⁷² S. Falimirz, op. cit., cz. 1, cap. 239, list 145; M. Siennik, op. cit., ks. 1, cz. 1, rozdz. 242, list 176.

⁷³ S. Syreński, op. cit., t. 1, ks. 1, rozdz. 91, k. 313.

⁷⁴ Współczesna nazwa wrotycz pospolity (*Tanacetum vulgare* L.).

dziecka z powodu suchego przyrodzenia miały aplikować ten specyfik w inny sposób, nasączając tym lekarstwem tampon i wkładając go do pochwy⁷⁵. Pomagać miał też macerat olejowy z bylicy, którym kobieta miała naparzać narządy rodne⁷⁶. Jak należy się domyślać, kuracja taka musiała być robiona z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, aby nie doszło do poparzenia rozgrzanym olejem.

Kolejnym pomysłem na leczenie oziębłości płciowej kobiet miało być sporządzanie odwaru z korzenia pępany gotowanego w wodzie, a następnie aplikowanie pary z tego odwaru bezpośrednio do pochwy niepełodnej kobiety. Kuracja miała być powtarzana co dzień⁷⁷. Wychłodzoną macicę można było rozgrzać i wyczyścić z nadmiaru śluzu także poprzez ordynowanie do narządów rodnych kobiety dymu powstałego ze spalania materiału roślinnego. W tym celu Syreński nakazywał użyć korzeni gorzyszu (wieprzyńca, łac. *Peucedanum*)⁷⁸, który – jego zdaniem – „białymgłowom oziębył y dla tej oziębłości niepełodnym” miał pomagać. Korzeń tego ziele należało drobno pokroić, położyć na rozżarzone węgle i w „otwór łona dym przez liiek puszczać”. Tego rodzaju zabieg miał oczyszczać narządy rodne z nadmiaru zimna i wilgoci, ogrzewać macicę i w ten sposób przygotowywać kobietę do zapłodnienia i rodzenia⁷⁹. Widać tutaj na każdym kroku bardzo silne przywiązanie do zasad teorii humoralnej, która zakładała rozgrzanie i wysuszenie wilgotnych humorów, aby wyrównać nadmiar zimnej i wilgotnej flegmy.

Siennik zwracał uwagę na potrzebę umycia całego ciała w łaźni przed zaaplikowaniem przez kobietę leków dopochwowych i przed stosunkiem płciowym. Popularne były kąpiele ziołowe mające na celu oczyszczenie macicy⁸⁰. Trudno jednoznacznie ocenić, czy autorowi

⁷⁵ Lek ten „paniam niepełodnym płód sprawuje mocnie”, „posila macicę, iżby poczęła rychło”. Siennik zainspirował się tutaj przepisami od Pandekta i Plateariusza; M. Siennik, op. cit., ks. 1, cz. 1, rozdz. 1, list 2. Sucha i zbyt gorąca macica występowała o wiele rzadziej. O tej przyczynie niepełodności pisał autor siedemnastowiecznego kalendarza Stanisław Słowakowic, który wspominał także o wilgotnej macicy, o nieprawidłowym położeniu tego organu, problemach z kobiecym okresem, zbyt młodym wieku dziewcząt oraz mężczyzn; M. Krzysztofik, „O niepełodności w stanach małżeńskich” – czyli jak siedemnastowieczny kalendarzysta-lekarz omawia oraz cenzuruje tematy wstydlive, „Napis”, 15, 2009, s. 37–39.

⁷⁶ S. Syreński, op. cit., t. 3, ks. 3, rozdz. 48, k. 721.

⁷⁷ Ibidem, t. 1, ks. 1, rozdz. 91, k. 313.

⁷⁸ Współczesna nazwa gorzysz (*Peucedanum* L.).

⁷⁹ S. Syreński, op. cit., t. 1, ks. 1, rozdz. 57, k. 197.

⁸⁰ J. Szostak, op. cit., s. 343.

zielnika bardziej chodziło o zwrócenie uwagi na potrzebę utrzymania odpowiedniej higieny narządów intymnych, czy może równocześnie o rozgrzanie ciała, pobudzenie krążenia, polepszenie ukrwienia narządów rodnych, rozluźnienie i tym samym lepsze przygotowanie kobiecego organizmu do przyjęcia nasienia. Biorąc pod uwagę fakt, że kąpiele i nasiadówki były traktowane przez autorów ziółników jako jedne w kilku proponowanych metod leczniczych, można założyć, że czystość ciała nie była wyłącznym powodem, dla którego kobieta miała korzystać z ablucji bezpośrednio przed pójściem „do męża na radę”⁸¹.

Autorzy ziółników zaprezentowali szereg rozwiązań, które miały leczyć oziębłość płciową uznaną za odpowiedzialną za niepłodność kobiecą. Niewiasty mogły wybrać najbardziej odpowiadający im sposób leczenia lub zastosować kilka równolegle, aby w swoim przekonaniu zwiększyć skuteczność kuracji i skrócić czas oczekiwania na dziecko. Wachlarz rozwiązań, jakie podawane były w herbarzach, dawał kobietom nadzieję na pozytywne rozwiązanie problemu niepłodności. Ilość pomysłów na leczenie tej przypadłości pokazywała pośrednio, że problem ten nie był aż tak rzadki.

Leki wzmacniające popęd płciowy

Oziębłość płciową odpowiedzialną zdaniem ówczesnych znawców medycyny ludowej za niepłodność próbowano leczyć również poprzez aplikowanie leków wzmacniających popęd seksualny. I tutaj już mamy do czynienia ze zbiorem porad przeznaczonych nie tylko dla kobiet, ale także dla mężczyzn. Próby leczenia impotencji można zaobserwować u mężczyzn zwłaszcza w sytuacji, kiedy wstępowali oni w kolejny związek małżeński, najczęściej z o wiele młodszą od siebie partnerką, i chcieli doczekać się z tego związku potomstwa. Wówczas odwoływali się do pomocy leków. Haur zwracał uwagę na fakt, że ludzie powinni z szacunkiem i pokorą podchodzić do swojego wieku i do swojej kondycji. Im bowiem starsi, tym mniejszą mają siłę na doprowadzenie do skutku „małżeńskie obrady”, jak eufemistycznie nazywał stosunek płciowy między małżonkami⁸². Podawał pewne

⁸¹ M. Siennik, op. cit., ks. 5, *O lekarstwach wnątrza*, list 378.

⁸² J. K. Haur, op. cit., s. 521: „We dwudziestym roku jest w tym siła y moc stalowa, we trzydziestym gałęzią, we czterdziestu flakiem, a w pięćdziesiąt ślimakiem”.

sposoby, aby pomóc starszym wiekiem mężczyznom. O ile jednak rozumiał podejmowanie kolejnych prób spółdzenia potomstwa, o tyle już poddawał krytyce tych, którzy zażywali proszki z apteki wyłącznie w tym celu, aby móc poprawić swoją wydolność seksualną i przeżyć rozkosz. Uznał takie działanie za grzech i występki przeciwko Bogu, podając przykład małżonka będącego w podeszłym wieku, który zmarł podczas nocy poślubnej „z przesilenia”, zostawiając w żałobie młodą żonę⁸³.

W opinii Syreniusza u mężczyzn nieskorych do podejmowania życia intymnego „chciwość do Wenusa y potężność do skutku małżeńskiego” dawać miało jedzenie anyżu i pieprzu z kapuśniakiem⁸⁴. W średniowieczu ceniono zwłaszcza pieprz, przy pomocy którego wzmacniano potencję, pozbywając się przy okazji nadmiaru wilgotnej flegmy. Dzięki właściwościom rozgrzewającym pieprzu w organizmie lepiej krążyła krew, co miało skutkować lepszym realizowaniem „małżeńskiej społeczności”⁸⁵. „Styczeń każe z pieprzem jadać [– –]. Nie gardzi stara młodym zwłaszcza tymi czasy”⁸⁶ – pisał autor *Kalendarza wiecznego*. Tradycyjnie zresztą styczeń uznawany był za najlepszy miesiąc do zawierania małżeństw i do tego, by starać się o poczęcie dziecka. Obok większej ilości wolnego czasu, wynikającej z naturalnego kalendarza rolniczego, był to czas najdłuższych godzin nocnych, które miano spędzać na wypoczynku i regeneracji sił. Istniało też przekonanie, że zimno panujące na dworze przyczynia się do szybszego krążenia krwi i w ten sposób pobudza organizm do pracy⁸⁷.

W ziółnikach znaleźć można sporo gotowych przepisów na leki o właściwościach pobudzających popęd płciowy. Miały one „płodność mnożyć” i „jurność wzbudzać”, i można je było przygotować we własnym zakresie bez większego nakładu środków. Właściwości

⁸³ Ibidem, s. 522.

⁸⁴ S. Syreński, op. cit., t. 2, ks. 2, rozdz. 11, k. 405.

⁸⁵ J. K. Haur, op. cit., s. 436; A. Odrzywolska-Kidawa, „Dziatki jaka rozkosz” – dzieci i dzieciństwo „człowieka poczciwego” w ujęciu Mikołaja Reja, w: *Dziecko II*, red. E. Lewik-Tsirigotis, G. Pietruszewska-Kobiela, Z. Włodarczyk, Wieluń 2012, s. 50.

⁸⁶ *Kalendarz wieczny*, wyd. J. Łoś, Kraków 1911 (Biblioteka Pisarzy Polskich, t. 62), s. 22.

⁸⁷ A. Odrzywolska-Kidawa, „Zżyć małżeńskiej społeczności” – koncepcje na temat płodzenia dzieci (XVI–XVII w.), w: *Miłość idealna. Miłość dziecka*, red. B. Płonka-Syroka, A. Szlagowska, A. Syroka, K. Marchel, Wrocław 2013 (Antropologia Miłości, t. 5), s. 252–253.

pobudzające i czyszczące miała melisa zmieszana z bylicą i wrotyczem w winie. Preparat ten można było pić albo nim „naparzać macicę” co rano⁸⁸. Falimirz zalecał sok z chebdu, czyli dzikiego bzu (łac. *Ebulus*)⁸⁹, który „paniom rzecz przyrodzoną pobudza”⁹⁰. Wielorakie zastosowanie przypisywał Siennik nasieniu pokrzywy. Pite z winem miało oddziaływać pobudzająco na organizmy kobiet i je „czynić sprawniejsze ku poczęciu”. Również u mężczyzn pokrzywa wzmacniała „chciwość ku rzeczom cielesnym” i służyła „ku pobudzeniu cielesnych chciwości”, a tym samym polepszała jakość życia intymnego małżonków⁹¹. Pokrzywa zagotowana w winie „pobudza i umacnia uczynek męski ku żenie, y zasię takiesz żony ku mężowi”. Skuteczność tego medykamentu wzrastała, gdy do pokrzywy i wina dodało się pieprzu i praśnego miodu, wówczas ten specyfik jeszcze bardziej pobudzał „uczynek małżeński”⁹². Wedle Falimirza podobne właściwości miała wódka rzodkwiwana, która „pobudza chęć cielesną małżonkom ku krotochwili”⁹³. Podobny skutek wywoływało piwo pszeniczne, które „mężę gnuśne do Wenusa wzbudzają. Obfitość przyrodzonego nasienia dają, zaczym potężniejsze do skutku małżeńskiego czynią”⁹⁴. Siennik na pobudzenie kobiet zalecał dodawanie do zup cynamonu z dodatkiem szafranu i słodkiego wina⁹⁵. Podnosił skuteczność oddziaływania samego szafranu, będącego jego zdaniem bardzo dobrym składnikiem diety pobudzającej. Powołując się na Serapiona, dowodził, że jego spożywanie z winem pomaga zająć w ciąży⁹⁶.

Autorzy zielników do leków na potencję zaliczyli też wiele specyfików sporządzanych na bazie składników odzwierzęcych. Falimirz

⁸⁸ M. Siennik, op. cit., ks. 1, cz. 1, rozdz. 130, list 97–98.

⁸⁹ Współczesna nazwa bez hebd, dziki bez hebd (*Sambucus ebulus* L.).

⁹⁰ S. Falimirz, op. cit., cz. 1, cap. 68, list 47–47ver.

⁹¹ M. Siennik, op. cit., ks. 1, cz. 1, rozdz. 254, list 184; Marcin z Urzędowa, op. cit., cap. 370, k. 313–314.

⁹² M. Siennik, op. cit., ks. 1, cz. 1, rozdz. 254, list 184.

⁹³ S. Falimirz, op. cit., cz. 2: *O wódkach*, list 11.

⁹⁴ S. Syreński, op. cit., t. 4, ks. 4, rozdz. 6, k. 948.

⁹⁵ „Galenus w księgach karmi pisze, iż cynamon [– –] rzecz przyrodzoną paniam znamienicie porusza w polewkach z małmazją pożywany, szafranu trochę przyczyniwszy”, M. Siennik, op. cit., ks. 1, cz. 2, rozdz. 14, list 197.

⁹⁶ Twierdził, że „szafran pobudza chciwość ku rzeczy cielesnej, [– –] jedna brzemienna pani która się długo męczyła z dzieciątkiem a nie mogła go mieć, dałem jej tarte[gl]o szafranu co dwa złote ważyły z winem zagrzawszy miała je zatym natychmiast i potym częstokroć dawałem w takich przygodach takim paniam nigdy mi nie chybiło”, ibidem, rozdz. 16, list 198.

uważał, że właściwości pobudzające ma kaczka i z tego powodu powinna być spożywana przez ludzi „zaziębłych”, gdyż „sperme mnoży, a w gamratowaniu trwałość dawa”⁹⁷, a Siennik dodawał, że wzmacnia „jurność”⁹⁸. Znakiem tego, to głównie mężczyźni powinni korzystać z tego sposobu leczenia. Spożywanie mięsa kaczki miało przenieść na człowieka cechy, jakimi wyróżniał się ten ptak, to jest przyczynić się do wyzwolenia w mężczyźnie sił witalnych. Podobnymi właściwościami miały się wyróżniać kurze jaja, gdyż „jajca też bardzo pomagają mężom ku jurności zwłaszcza cebulę a rzepę przy tym jadać”⁹⁹. Także jaja wróbli oraz gołębi dawano do jedzenia, chcąc uzyskać „męskich rzeczy posilenie”. Temu samemu służyć miało spożywanie ususzonej wydzieliny z gruczołów narządów rozrodczych knura. Siennik podawał też przepis na pigułki robione z suszonej wydzieliny gruczołów lisa, wróbli mózgów, białego kadzidła, białej gorczycy i nasienia białej cebuli i wody. Biała gorczyca – obok pieprzu, imbiru, słodkich migdałów i wina jako rozpuszczalnika – pojawiła się też w innych przepisach, które miały zwiększyć wydolność męską¹⁰⁰. Podobne właściwości przydawano w XVI w. gałce muszkatolowej, kardamonowi, kminkowi, anyżowi oraz czosnkowi, który miał rozrzedzać płyny ustrojowe w organizmie i pomagać w rozbudzaniu namiętności¹⁰¹.

Specyfiki z tej grupy miały zwiększyć możliwości seksualne, a w niektórych przypadkach umożliwić – zwłaszcza mężczyznom – odbyte stosunku płciowego. Dobór substancji powiązany był z ludową tradycją i wiarą w magiczne właściwości konkretnych kuracji, niekoniecznie natomiast był równoznaczny ze skutecznym działaniem tychże. Podobnie jak to miało miejsce w przypadku leków zalecanych przez autorów zielników do leczenia niepłodności mającej za przyczynę tzw. zaziębnienie macicy, tak i tutaj przy podawaniu metod terapeutycznych mających wzmocnić popęd płciowy niekiedy chodziło o oddziaływanie na podświadomość i o usuwanie przeszkód natury psychicznej.

⁹⁷ S. Falimirz, op. cit., cz. 4: *O rzeczach żywych ku lekarstwom służących*, cap. 40, list 18.

⁹⁸ M. Siennik, op. cit., ks. 2, cz. 3: *O ptakoch i o lekarstwie z nich*, rozdz. 40, list 292.

⁹⁹ Ibidem, rozdz. 45, list 294-1.

¹⁰⁰ Ibidem, ks. 5: *O lekarstwach wnątrza*, list 378.

¹⁰¹ Ibidem.

Inne metody wspomagające leczenie niepłodności

U Siennika znalazł się osobny podrozdział poświęcony pomocy w przypadku małżeńskiej niepłodności o nieznaney etiologii. Weszły do niego rozmaite przepisy, które miały pomóc w rychłym poczęciu. Lekiem, który miał w jego opinii przynosić dobre efekty, był specyfik o podwójnym zastosowaniu – przeznaczony zarówno do picia, jak i do aplikowania dopochwowego. Podstawę leczniczą stanowiły dwa składniki – białe wino oraz sproszkowana kość słoniowa¹⁰², którą można było nabyć wyłącznie w aptece. Leczono kobietą niepłodność medykamentem robionym na bazie korzenia omanu, aloesu, cynamonu, nasienia pasternaku, kwiatu muszkatołowego. Składniki te w połączeniu z miodem lub cukrem, rozpuszczone następnie na ogniu, tworzyły konsystencję mazidła (lektwarzu), którym niewiasta miała czynić „mazanie począwszy od pępka aż precz na dół”. Siennik zapewniał, że jest to sposób wypraktykowany i skuteczny¹⁰³. W składzie leków o podobnym działaniu znajdowały się też imbir, szafran, kłącza z indyjskiej rośliny (spika nardowa) oraz żywica z pistacji kleistej (mastyka).

Współcześnie zdumiewać nas musi odwoływanie się do koprotepii, czyli leczenia zwierzęcymi odchodami. W zielnikach znaleźć można przepis na specyfik zawierający w swoim składzie świeże zajęcze łajno, które należało włożyć do bawełnianego gałganka zakończonogo nitką i, po uprzednim skorzystaniu z łaźni, umieścić go w pochwie na noc. Po wyciągnięciu rano tego tamponu kobieta powinna współżyć z mężem¹⁰⁴. Możemy się jedynie domyślać, z jakimi następstwami zdrowotnymi musiała się borykać kobieta, która stosowała tego rodzaju metody. Nieprzyjemne w skutkach, ale zdaniem Syreniusza skuteczne, było okadzanie niepłodnej kobiety wysuszonym na słońcu łajnem woła. Niepłodnym niewiastom „kadzenie gnojem wołowym niewymowną pomoc daje” – twierdził Siennik¹⁰⁵. Wśród leków były i takie egzotyczne, jak wysuszona krew wielbłąda, którą niewiasta

¹⁰² Ibidem.

¹⁰³ Ibidem.

¹⁰⁴ Ibidem.

¹⁰⁵ M. Siennik, op. cit., ks. 2, cz. 1, rozdz. 5, list 274. Więcej na temat leczenia przy pomocy zwierzęcych odchodów zob. A. Odrzywolska-Kidawa, „Łajno po polsku gówno”. *Koproterapia w tradycji i kulturze XVI w.*, w: *Leki i choroby odzwierzęce*, t. 1, red. L. Wdowiak, B. Płonka-Syroka, A. Syroka, Wrocław 2016, s. 65–83.

miała pić po miesiączce, a która „pomaga ku poczęciu”¹⁰⁶. Innym surowcem odzwierzęcym był proch z macicy zajęcej, który po zmieszaniu z roślinnymi ingredientami miał być spożywany doustnie przez kobietę¹⁰⁷. Widać tutaj wyraźnie nawiązanie do wierzeń ludowych, ale też do religii chrześcijańskiej, które kojarzyły zajęcia z symbolem płodności i odnawiania się życia¹⁰⁸. Obok leków roślinnych i zwierzęcych zalecano również leki mineralne. Picie napoju, w którym moczony był ametyst „niepłodnego czynią płodnym, gdy będzie onę rzecz pił, w której by takowe kamienie były omyte”¹⁰⁹.

Falimirz polecał picie wódki lawendowej, twierdząc, że „łędźwi boleść leczy z zimności” i „niepłodną niewiastę sprawuje ku poczęciu”¹¹⁰. Podobne miało być działanie wódki rozmarynowej, która „macicę posila a sprawia ją łacniejszą ku poczęciu”¹¹¹. W związku z tym, że Falimirz najpewniej miał świadomość, iż specyfiki te uspokajają i dzięki temu poprawiają samopoczucie, wódka robiona na bazie lawendy czy też rozmarynu mogła okazać się skutecznym lekiem w przypadku niepłodności, która występowała na tle psychicznym, gdyż specyfiki te zmniejszały napięcie związane z podjęciem życia płciowego. Był to czynnik niezwykle ważny zwłaszcza u młodych dziewcząt, obciążonych obowiązkiem spłodzenia potomstwa, u których ten nakaz społeczny blokował naturalne instynkty. Sam alkohol pity w niewielkich ilościach poprzez rozładowywanie blokad psychicznych korzystnie oddziaływał na układ nerwowy i miał działanie pobudzające.

Z jednej strony wśród lekarstw mających poprawić popęd płciowy i doprowadzić do stosunku zalecano niskoprocentowe alkohole oraz w niewielkich ilościach gorzałkę paloną na bazie składników ziołowych, z drugiej jednak już wówczas zdawano sobie sprawę ze zgubnego wpływu nadużywania alkoholu, zwłaszcza tego wysokoprocentowego, na kondycję zdrowotną potomstwa. Wojciech Oczko wprost pisał, że u pijaków „potomstwo współdzone, bywa gnuśne, głupie,

¹⁰⁶ M. Siennik, op. cit., ks.2, cz. 2: *O lekarstwach z zwierzu leśnego*, rozdz. 19, list 282.

¹⁰⁷ Ibidem, ks. 5: *O lekarstwach wnętrza*, list 378.

¹⁰⁸ M. Kowalczyk, *Geneza i obchód Wielkanocy w Polsce. Zarys problematyki*, „Studia Elbląskie”, 21, 2020, s. 288.

¹⁰⁹ S. Falimirz, op. cit., cz. 4: *O rzeczach żywych*, dz. 2: *O kamieniach drogich*, cap. 6, list 48; M. Siennik, op. cit., ks. 3, rozdz. 6, list 326.

¹¹⁰ S. Falimirz, op. cit., cz. 2, cap. 24, list 7ver.

¹¹¹ Ibidem, cap. 51, list 10ver.

zawždy też jakoby pijane, i przeto guzów, wyrodków albo chłopków u nas małych siła [– –]. A tego przyczynę wiedz że z rozpusty, picia mocnego cudzoziemskiego, nazbyt piją”¹¹².

Niektóre z terapii odwoływały się do zwierzęcego świata. Ludziom miały pomagać produkty przygotowywane ze zwierząt, które w społecznym odbiorze uważane były za bardzo płodne oraz występujące w przyrodzie w dużej ilości. Mieliliśmy tutaj do czynienia ze swego rodzaju magią naśladowczą. U Haura znalazł się przepis na specyfik, który kobieta miała pić na czczo kilka razy dziennie oraz na noc przed podjęciem współżycia płciowego z mężem. Owo remedium miało być sporządzone z popiołu powstałego na skutek spalenia gałęzi, na której uprzednio siedział wyrojony rój pszczeli. Już popiół sam w sobie miał moc oczyszczania, symbolizował umartwienie i zwrócenie do Boga. W związku z tym, że matka pszczela kojarzona była z płodnością, gałąź, którą wybrała królowa pszczół, opuszczając barć, nabierała leczniczych właściwości i niejako miała przejmować cechy pszczół, które na niej przysiadły. Popiół z tej gałęzi należało zmieszać ze źródlaną wodą i w takiej postaci pić¹¹³. Lek ten był obciążony pewnymi wadami. Mianowicie można go było spreparować wyłącznie w okresie rojenia się pszczół, to jest wiosną podczas upalnych dni. Wartość leczniczą tego preparatu należy podać w wątpliwość, co nie przeszkadzało Haurowi twierdzić, że dzięki temu lekarstwu kobieta dostąpi stanu błogosławionego.

Metody leczenia proponowane przez autorów zielników niekiedy łączyły w sobie elementy magii i działały na podświadomość, mając niewiele wspólnego z faktycznym leczeniem. Wywoływanie namiętności proponowanymi sposobami niejednokrotnie odbywało się poprzez wypełnianie całego szeregu praktyk i ceremonialnych gestów, które w konsekwencji oddziaływały na zmysł wzroku, węchu i dotyku, a także pobudzały wyobraźnię i przygotowywały mentalnie do podjęcia prób splodzenia dziecka. Powodzenie całego przedsięwzięcia zależęć miało od skrupulatnego powtarzania zalecanych czynności.

Nie negowano wpływu czarów na pojawienie się niepłodności. Z działaniem praktyk magicznych wiązano niemożność podjęcia

¹¹² W. Oczko, op. cit., s. 21. Jak zauważył Zbigniew Kuchowicz, „w XVI w. nadużywano trunków [– –] doprowadzając się do stanów całkowitego zamroczenia alkoholowego, niszcząc zdrowie, wpływając ujemnie na stan psycho-somatyczny potomstwa”, idem, *Uwagi o konsumpcji produktów destylacji alkoholowej w Polsce w XVI w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 19, 1971, 4, s. 674.

¹¹³ J. K. Haur, op. cit., s. 200.

stosunku płciowego i tłumaczono kłótnie między małżonkami. Pamiętnikarz Jan Chryzostom Pasek właśnie w uroku rzuconym przez osoby postronne upatrywał przyczynę braku potomstwa, nie biorąc pod uwagę wieku swojej małżonki, która liczyła sobie 46 lat¹¹⁴. Autorzy zielników bardzo poważnie podchodzili do tych problemów i szukali skutecznych remediów. Syreniusz twierdził np. za Pliniuszem, że boże drzewko (łac. *Abrotanum mas*)¹¹⁵ „przeciwno czarom barzo jest użyteczne zwłaszcza tym, które skazą skutek małżeński kładąc je w łożę, y przy sobie nosząc. Tak że sokiem jego członek wstydlivy męski nim nacierając, prog łoża y około moszen”¹¹⁶. Równocześnie sceptycznie odniósł się do zasłyszanej opinii, że krzaczek z tego zieleń położony pod poduszką może pozytywnie wpływać na zwiększenie aktywności seksualnej. Uważał, że skoro natura nie dała mężczyźnie sił witalnych, temu nie pomoże kładzenie zieleń pod poduszkę¹¹⁷. Także Siennik podawał sposoby, jak odpędzić „czary psujące małżeństwo”. Tradycyjnie wieszano nad drzwiami wejściowymi bylicę, ale pomagać miał też noszony przy sobie korzeń przestępu (łac. *Bryona*)¹¹⁸. Pomocne miało być jedzenie gotowanego lub pieczonego dziecięcia, okadzanie pomieszczenia zębem trupa, a także mazanie wszystkich ścian domu, na który został rzucony urok, krwią czarnego psa oraz trzymanie koralu, mającego chronić przed czarami¹¹⁹. Odwoływano się do czarów również po to, aby przywołać płodność¹²⁰.

Autorzy ówczesnych poradników zwracali również uwagę na czas, w jakim małżonkowie zabierali się za płodzenie dziecka. Zamieszczali

¹¹⁴ W ten sposób tłumaczył Pasek przyczyny nieplodności swojej żony: „miałem nadzieję, że też jeszcze i dla mnie P. Bóg da jakie chłopczyśko; jakoż i byłoby było, gdyby była nie ludzka złość. Bo uczyniono jej (taka była *fama*), żeby więcej nie miała potomstwa; znajdowaliśmy w łożku różne rzeczy i ja sam znalazłem spróchniałych sztuk kilka z trumny. [– –] kto się z wdową ożeni, *ante omnia* starać się o to trzeba, żeby żadnej białej głowy, krewnej dziecinnej nie trzymać przy sobie, i owszem zaraz to z domu posażyc; a u nas tego pełno było i to nas też zdradziło”, idem, op. cit., s. 188; zob. też M. Krzysztofik, op. cit., s. 34, 40; D. Żołądź-Strzelczyk, *Osobisty i społeczny wymiar bezdzietności w dawnej Polsce*, w: *Gospodarka, społeczeństwo, kultura w dziejach nowożytnych. Studia ofiarowane Pani Profesor Marii Boguckiej*, red. A. Karpiński, E. Opaliński, T. Wiślicz, Warszawa 2010, s. 104–105.

¹¹⁵ Współczesna nazwa bylica boże drzewko (*Artemisia abrotanum* L.).

¹¹⁶ S. Syreński, op. cit., t. 2, ks. 2, rozdz. 5, k. 370.

¹¹⁷ Ibidem.

¹¹⁸ Współczesna nazwa przestęp biały (*Bryonia alba* L.).

¹¹⁹ M. Siennik, op. cit., ks. 5: *O lekarstwach wnętrza*, list 378.

¹²⁰ E. Gliczner, op. cit., s. 19.

szczegółowe informacje na temat tego, kiedy należy „zażyć małżeńskiej społeczności”, aby doczekać się rychłego potomstwa. Otóż zdaniem Haura najlepszym momentem był ranek oraz wieczór. Warunkiem powodzenia było rozpoczynanie aktu płciowego rano na czczo, a wieczorem kilka godzin po spożyciu posiłku. W rozumieniu autora podejmowanie współżycia miało odbywać się z pustym żołądkiem, aby nie pojawiły się dolegliwości ze strony układu trawiennego. Zalecenia kierowane do małżonków dotyczyły też odpowiedniego zachowania się po odbyciu stosunku płciowego. Tutaj Haur nakazywał kobietom „zawsze uczynić uspokojenie” i poleżeć w celu „skutecznego w sobie zatrzymania nasienia”¹²¹. Falimirz i Siennik w zielnikach zauważali, że do zapłodnienia kobiety może dojść w określonym etapie cyklu miesięczkowego. Całkiem trafnie wyrokowali, że podejmowanie starań w celu spłodzenia potomstwa powinno się rozpocząć cztery dni po zakończeniu u kobiety miesiączki.

Dzieci były gwarancją opieki na czas starości. Dotyczyło to nie tylko warstw najuboższych, ale i bogatej szlachty. Jako przykład może posłużyć przekaz Mikołaja Reja, który pokazał ostatni okres życia „człowieka pocziwego” w otoczeniu dorosłego syna i synowej, którzy opiekowali się spoczywającym na łóżku ojcem, przynosząc mu różnego rodzaju wiktuały¹²². W naturalny sposób dzieci stawały się spadkobiercami, przedłużały ród. U tych biedniejszych dodatkowo wykorzystywane były od najmłodszych lat do prac w gospodarstwie rolnym. Brak potomstwa wiązał się m.in. z problemami dotyczącymi dziedziczenia. Małżonkowie nieposiadający dziedzica musieli liczyć się z tym, że po ich śmierci cały majątek ruchomy przejdzie w ręce krewnych. Pazerność krewnych w bolesny sposób przypominała bezdzietnym parom o ich gorszej pozycji w społeczności. Dziedziczenie ze strony krewnych odsuwała adopcja dziecka (lub dorosłego) przeprowadzana jeszcze za życia bezdzietnego człowieka (bez względu na płeć)¹²³. Jednak była ona ostatecznością, której starano

¹²¹ J. K. Haur, op. cit., s. 200. Panna z fraszki Jana Andrzeja Morsztyna *Nie głupia* na pytanie skierowane do doktora, „kiedy się lepiej zalecać”, uzyskała radę, że „lepiej to osłodzi wieczór, lecz rano nie tak zdrowiu szkodzi”, *Polska fraszka i satyra medyczna*, s. 54.

¹²² M. Rej, *Żywot człowieka pocziwego*, oprac. J. Krzyżanowski, t. 1–2, Wrocław–Warszawa 2003, tu t. 2, ks. 3, kap. X, 2, s. 598.

¹²³ J. Rafacz, *Adopcja w Polsce XVI w.*, w: *Księga pamiątkowa celem uczczenia 350-jej rocznicy założenia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, Warszawa 1931, s. 263–265.

się uniknąć, stąd tak wiele podejmowanych prób, aby doczekać się własnego potomstwa.

W aktach sądowych znaleźć można informacje na temat tego, w jaki inny sposób – obok już wymienionych – próbowano doprowadzić do narodzin potomka. Gdy dotychczasowe metody zawiodły, odwoływano się do pomocy znajomych. Cudzołóstwo odbywało się za pełną wiedzą i akceptacją współmałżonka¹²⁴. W przypadku, kiedy wina leżała po stronie męża, doprowadzano do aktu seksualnego z mężczyzną pozostającym z małżonkami w jakichś relacjach. Mógł to być np. sąsiad. W *Aktach Rzeczypospolitej Babińskiej* niejaki Jakub Jaślikowski przechwalał się, że „naypewnieyszą suadebat medycynę, żeby czarnym korzeniem wszelakie vleczac defectus”, w tym niepłodność bezdzietnych siostr swojej żony. W ten sposób „dwie rodzone siostry Iey Mosci Paniey Małzonki swoiey, w stanie zostawając małżeńskim, prole carebant y cale sterilis były, a małżonka Iego Mosci doroczne niemal producebat pociechy”¹²⁵.

Problem był znacznie bardziej złożony, gdy za brak potomstwa obwiniano kobietę. Co ciekawe, w poradnikach gospodarskich dopuszczano formę matki zastępczej, która zostałaby zapłodniona przez męża i która w zastępstwie prawowitej żony urodziłaby dziecko. W społecznym odbiorze tego rodzaju rozwiązanie było do zaakceptowania. Haur, który napisał o tej metodzie, nie widział w niej niczego, co mogłoby budzić wątpliwości. Nie podnosił żadnych dylematów natury moralnej. Przeciwnie, z opisanej w źródle sytuacji jedynym problemem, który zdawała się dostrzegać kobieta poproszona o pomoc, był ten, aby dziecko „urobić”. Sama deklarowała, że „gotowam go urodzić”¹²⁶. Haur nie wspomniał o żadnej gratyfikacji pieniężnej, która miałaby stanowić ewentualny ekwiwalent dla kobiety za noszenie i urodzenie nieswojego dziecka. Z tego przekazu można wnosić, że miała to być forma przysługi.

O odwoływaniu się do innych kobiet wspomniał także Gliczner, ale twierdził, że takie kobiety oszukują, mając małżonków tym, iż urodzą im dziecko. Jego zdaniem „płodu nie żaden człowiek ani

¹²⁴ T. Wiślicz, *Upodobanie. Matężństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII–XVIII wieku. Wyobrażenia społeczne i jednostkowe doświadczenia*, Wrocław 2012, s. 168.

¹²⁵ *Akta Rzeczypospolitej Babińskiej według oryginalnego rękopisu*, oprac. S. Winda-kiewicz, Kraków 1894 (Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, t. 8), s. 131; zob. też T. Banaś-Korniak, op. cit., s. 147.

¹²⁶ J. K. Haur, op. cit., s. 201.

żadna baba może dać, ale sam Pan Bóg, który jest nie stworzeniem, jako baba jest, ale stwórcy, ten ci płód daje, ten człowieka tworzy i na świat wypuszcza”¹²⁷. Przestrzegał przed szukaniem pomocy u ludzi, nakazując odwołać się do Boga. „Ci, którzy od Boga skarani są, chcą płód mieć, niechaj go od Boga szukają a nie od bab, ludzi Bogu e tej mierze przeciwnych”¹²⁸. Widać tutaj wyraźnie próbę wzbudzenia w ludziach nieposiadających potomstwa poczucia winy i obarczenie ich grzechami, których przykrą konsekwencją była niepłodność.

Chcąc w pełni zrozumieć motywy kierujące zarówno małżonkami decydującymi się na takie rozwiązanie, jak i kobietą, która podjęła się takiego zadania, należy spróbować zgłębić mentalność ówczesnego społeczeństwa. Jak zostało to już podkreślone, posiadanie potomstwa miało nie tylko wymiar emocjonalny, ale i społeczny. Emocje towarzyszące zjawisku bezdzietności to z jednej strony eksponowanie poczucia wyższości przez pary, które doczekały się upragnionego potomstwa, a z drugiej silne jednak wsparcie emocjonalne ze strony otoczenia. Mogło ono być podyktowane zwykłym pragmatyzmem, gdyż rozumiano, że brak dziedzica oznacza komplikacje w kwestii dziedziczenia majątku ziemskiego.

Niepłodność a ingerencja Boga w sprawy ludzkie

Wierzono w pośrednictwo Boga w samym akcie zapłodnienia. Wiara ta wynikała z przekonania, że nasienie męskie faktycznie nie należy do człowieka, a do Stwórcy, który nim rozporządza w sobie wiadomy sposób i który ludzi uczynił wyłącznie wykonawcami swojej woli¹²⁹. Nie tylko wśród katolików, ale również w gronie zwolenników reformacji funkcjonowało przekonanie, że od decyzji Boga zależy, czy para małżeńska doczeka się potomstwa¹³⁰. W Biblii kilka zapisów dotyczy problemu niepłodności – brak potomstwa u Abrahama i Sary, Izaaka

¹²⁷ E. Gliczner, op. cit., s. 19–20.

¹²⁸ Ibidem, s. 20.

¹²⁹ J. A. Komeński, *Pampaedia*, tł. K. Remerowa, wstęp i koment. B. Suchodolski, Wrocław 1973, rozdz. 8: *Szkoła narodzin, czyli pożyteczne wskazówki dla rodziców na temat pierwszej troskliwej dbałości o rodzaj ludzki już w łonie matki*, s. 140.

¹³⁰ A. Odrzywolska-Kidawa, „Zażycie małżeńskiej społeczności”, s. 248–250; eadem, *Stadło małżeńskie Jana Mrowińskiego jako parenetyczny przykład związku małżeńskiego w XVI w.*, w: *Klio viae et invia. Opuscula Marco Cetwiński dedicata*, red. A. Odrzywolska-Kidawa, Warszawa 2010, s. 501.

i Rebeki, Zachariasza i Elżbiety, Racheli, Anny oraz u nieznaney z imienia żony Manuego¹³¹. We wszystkich tych przykładach winą za brak potomstwa obarczane były kobiety i to one uchodziły za niepłodne. Dzięki pomocy Boga udało im się szczęśliwie powić dzieci.

Być może przyzwolenie na korzystanie z pomocy osób trzecich – zarówno kobiet, jak i mężczyzn – miało swoje źródło w przekazach z Biblii, gdzie można znaleźć kilka przykładów, w jaki sposób pary radziły sobie w przypadku bezpłodności jednego z małżonków. Żona Abrahama pozwoliła mężowi współżyć ze służącą, efektem czego były narodziny syna. Rachela również odwołała się do pomocy służącej, ale też skorzystała z ziół, aby móc urodzić Jakubowi dziecko. Tamar przebrała się za nierządnicę i oddała swoje ciało teściowi. Anna szukała pocieszenia w modlitwach do Boga. Podobnie Elżbieta, która mimo swojego zaawansowanego wieku nie chciała zrezygnować z posiadania potomstwa¹³².

Te biblijne przykłady stawały się niekiedy inspiracją dla autorów epoki nowożytnej, m.in. dla Glicznera, opisującego sytuację par, których Bóg ukarał niepłodnością¹³³. Haur także przytoczył opowieść zaczerpniętą ze Starego Testamentu, jak to żona Manuego nie mogła doczekać się potomka. Anioł, który na polecenie Boga zstąpił do niej, zalecił, aby „wina nie pijała, ani żadnego trunku nie zażywała, y rzeczy nieczystych w jedzeniu się wystrzegala”¹³⁴. Spełnienie wszystkich warunków związanych z przestrzeganiem diety miało przynieść owej pobożnej matronie dziecko. Faktycznie urodziła syna Samsona. Przykład ten miał pokazać, iż Bóg czuwa nad każdym wiernym i nawet w sytuacji, kiedy racjonalne przesłanki wskazują, że splodzenie

¹³¹ *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, nowy przekład oprac. przez Komisję Przekładu Pisma Świętego, Warszawa 1989 (dalej cyt. za tym wydaniem), Rdz 16, 1–4, s. 19; Rdz 25, 21, s. 30; Rdz 29, 31, s. 36; Rdz 30, 1–2, s. 36; Łk 1, 36, s. 1094; 1 Sm 1, 2, s. 296. M. Bielski pisał o Rebecce, Racheli, Annie; idem, op. cit., s. 14–15, 62. Mikołaj Rej przypomniał przypadek niepłodnej Sary; idem, *Apocalypsis* (1565), red. W. Kriegseisen, oprac. M. M. Kacprzak, S. Kawczyński, J. T. Maciuszko, I. Winiarska, Warszawa 2005, list 82, s. 207.

¹³² Rdz 16, 1–4, s. 19; Rdz 30, 14–15; Rdz 38, 13–19, s. 46–47; Łk 1, 7, s. 1093; E. Gliczner, op. cit., s. 17–20.

¹³³ E. Gliczner, op. cit., s. 17–20.

¹³⁴ J. K. Haur, op. cit., s. 521. Dostyc specyficzny zapis dotyczy zakazu picia trunków. Jak zobaczymy niżej, wino oraz piwo nie tylko wchodziły w skład kuracji mającej leczyć niepłodność, ale też były zalecane kobietom podczas ciąży i położu.

i urodzenie dziecka nie jest możliwe, należy ufać w Boską przychylność. Dodatkowo do modlitwy miały być uniwersalne wskazówki, które anioł zostawił wspomnianej kobiecie.

Pojawienie się dziecka równoznaczne było z uzyskaniem Boskiego błogosławieństwa. I odwrotnie, problemy ze spłodzeniem potomstwa w omawianym okresie traktowano jako widomy znak braku Boskiej akceptacji dla pary małżeńskiej¹³⁵. Próbowano przejednać Stwórcę i wyprosić od niego dziecko. W przekazach znajdujemy kilka metod, które miały służyć osiągnięciu tego celu. Do najbardziej popularnych należały gorliwe modlitwy, wznoszone do św. Anny, patronki rodzin bezdzietnych, wspierane hojnymi datkami na Kościół. Udawano się też z pielgrzymkami do miejsc świętych¹³⁶, modlono się do Matki Boskiej i do świętych patronów, za pośrednictwem których chciano zdobyć przychylność Stwórcy¹³⁷. Z jednej strony mamy więc do czynienia w XVI i XVII w. z całą gamą środków i przepisów, które miały pomagać kobiecie w zajściu w ciążę, a u mężczyzny stymulować erekcję, z drugiej natomiast – niejako biegunowo różne – zalecenia dotyczące odwoływania się do pomocy Boskiej i nakazy przestrzegania Boskich przykazań.

Kiedy i te metody nie pomagały, bywało, że zawiedzeni małżonkowie odwracali się od Boga. U autorów staropolskich taka postawa nie spotykała się z życzliwym odbiorem. Haur upominał zawiedzionych małżonków, aby Pana Boga nie obrażać¹³⁸. Boskie decyzje należało przyjąć z pokorą, nawet jeśli nie odpowiadały one oczekiwaniom ludzi. Panowało przekonanie, że – podobnie, jak to miało miejsce w przypadku zsyłania na ludzi chorób – również kara bezdzietności miała mieć głębszy sens. Doświadczeni nią małżonkowie mieli odpokutować grzechy, których się dopuścili, zostali zobowiązani do zmiany swojego postępowania i do silniejszego związania się z Kościołem,

¹³⁵ Wj 23, 26, s. 88.

¹³⁶ Niepłodny mężczyzna z fraszki Jana Andrzeja Morsztyna *Na niepłodnego* obok zażywania aptecznych specyfików, przestrzegania odpowiedniej diety, wraz z żoną odwiedzał miejsca święte: „Jużeś i perły wyjadł i apteki, / Żeby przypisać dzieci do metryki. / Pijesz dekokty i polewkę zdrową, / Nawiedzasz z panią Gidle, Częstochową, / I do Leżajska miewasz dróżki chyże. / Radzęć: z Leżajskiem sprzęgnij Święte Krzyże”, *Polska fraszka i satyra medyczna*, s. 54.

¹³⁷ Podobne praktyki stosowano w Europie Zachodniej; F. Lebrun, *Jak dawniej leczono: lekarze, święci i czarodzieje w XVII i XVIII wieku*, tł. Z. Podgórska-Klawe, Warszawa 1997, s. 138.

¹³⁸ J. K. Haur, op. cit., s. 201.

dostając przy tym mglistą obietnicę uzyskania nagrody w życiu wiecznym. Przyjęcie takiego toku rozumowania sprawiało, że ludzie starali się nie epatować swoim bólem.

Podsumowanie

Pary próbujące leczyć się z niepłodności musiały odwoływać się do pomocy lekarzy bądź aptekarzy, którzy za swoje usługi kazali sobie słono płacić. Analizując treść zielników, bo to w nich poświęcono najwięcej miejsca problemowi niepłodności, można wyciągnąć następujące wnioski: autorzy poszczególnych zielników – mimo ewidentnych podobieństw w treści – niekiedy różnili się między sobą, wprowadzając autorskie przepisy mogące pomóc w leczeniu niepłodności, podawali wiele metod terapeutycznych, których nie można było przeprowadzić w warunkach domowych przy zastosowaniu znanych powszechnie ziół czy innych dostępnych produktów. Wadą niektórych przepisów było to, że wiele z tych mających leczyć niepłodność miało w składzie ingrediencje zagraniczne, jak np. marcepany, kardamon, kość słoniową, mirrę, które można było nabyć wyłącznie w aptece, a ich cena nie należała do najniższych, co automatycznie eliminowało najuboższych z możliwości wykorzystania tych metod leczenia. Próbowano zaszczepić w ludziach przekonanie, że leki wyrabiane ze składników osiągalnych jedynie w aptece, to jest „lekarstwa doświadczane ku poczęciu”, będą mieć efektywniejsze działanie od tych przygotowanych domowym sumptem. Substancje lecznicze, które należało przywieźć z odległych stron świata, miały odznaczać się dużą skutecznością¹³⁹.

Ilość metod terapeutycznych mających leczyć niepłodność świadczy o tym, jak ważki problem stanowiła bezdzietność i jak ogromną rolę przypisywano posiadaniu potomstwa. Ale i na to należy zwrócić uwagę, że przy całej gamie różnorodnych przepisów, które miały wspomagać poczęcie dziecka, zielniki zawierały też porady, niekiedy

¹³⁹ Warto w tym miejscu poczynić dygresję, że wśród wielu opinii, które przychyliły się to zajmowania takiego właśnie stanowiska, odosobnione wydaje się zdanie Marcina z Urzędowa. Uważał on, że uleczyć mogą wyłącznie te zioła i rośliny, które rosną na obszarze, na którym przebywa chory. Dlatego zdecydowanie występował przeciwko produkowaniu leków z różnego rodzaju egzotycznych składników; idem, op. cit., s. 15.

bałamutne, w jaki sposób uchronić się przed zajściem w ciążę. Wystarczyło np. nosić przy sobie zawsze uszy mulicy, czyli zwierzęcia poczętego z osła i kobyły. Tego rodzaju zabieg miał sprawić, że niewiasta „nigdy począc nie może”¹⁴⁰.

Analiza podejmowanych prób leczenia niepłodności i prezentowanie wyobrażeń na temat właściwości i skuteczności poszczególnych praktyk medycznych pozwoliła przyjrzeć się wiedzy medycznej obowiązującej w badanym okresie, ale też mentalności. Większość porad dotyczyła kobiet, które według opinii ówczesnie żyjących miały być jedynymi odpowiedzialnymi za brak potomstwa. Ciążąca na nich presja powodowała, że zmuszone były odwoływać się do pomocy osób biegłych w leczeniu. Musiały też testować na sobie wymyślne i niekiedy drastyczne terapie, przestrzegać ściśle rytuałów związanych z aplikowaniem medykamentów i czasem odbywania stosunków płciowych z mężem – wszystko po to, aby spełnić oczekiwania rodziny, ale też i własne w zakresie zajścia w ciążę i powicia dziecka. Ten aspekt nie został wprawdzie poruszony w zielnikach, ale wybrzmiewa ze źródeł o innym pochodzeniu. Wprawdzie o skuteczności podawanych przepisów świadczyć miały niejednokrotne zapewnienia autorów zielników o tym, że lek odznacza się dużą skutecznością i że jest pewny w użyciu. Autorytet autora zielnika miał zatem ułatwić dobór odpowiednich metod leczniczych, ale też oddziaływać na psychikę, która odgrywała równie ważną rolę podczas terapii niepłodności. I z tego warto zdać sobie sprawę, że ustalenie, na ile zaprezentowane w zielnikach porady były wykorzystywane w codziennej praktyce oraz – co równie istotne – czy okazywały się skuteczne, jest trudne do wypracowania na podstawie źródeł o takiej proveniencji.

Istotnym z punktu widzenia badań nad obyczajowością interesującego okresu był stosunek do pomysłu wynajęcia matki zastępczej. Koncept ten w świetle przekazu Haura wydawał się być rozsądnym rozwiązaniem problemu niepłodności. Z drugiej jednak strony pojawił się głos Glicznera, bardziej konserwatywnego w swych poglądach i nakierowanego na pogląd podnoszący rolę Boga w akcie płodzenia dzieci. Pokazuje to złożoność całego zagadnienia. Mamy bowiem do czynienia ze zgoła odmiennymi stanowiskami – od liberalnego, dopuszczającego zdradę za obopólną zgodą małżonków, celem doprowadzenia do posiadania potomstwa, do odwrotnego, zakładającego poddanie się woli Boskiej.

¹⁴⁰ M. Siennik, op. cit., ks. 2, cz. 1, rozdz. 11, list 277.

Bibliografia

Starodruki i źródła drukowane

- Agryppa von Nettesheim H. K., *O słachetności i zacności płci niewieściej*, tł. i druk M. Wirzbięta, Kraków 1575; wyd. S. Tomkowicz, Kraków 1891 (Biblioteka Pisarzy Polskich, t. 14)
- Akta Rzeczypospolitej Babińskiej według oryginalnego rękopisu*, oprac. S. Windakiewicz, Kraków 1894 (Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, t. 8)
- Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, nowy przekład oprac. przez Komisję Przekładu Pisma Świętego, Warszawa 1989
- Bielski M., *Kronika polska Marcina Bielskiego, nowo przez Joachima Bielskiego syna iego wydana*, Kraków 1597
- Ciekanowski S. K., *Abryz komety z astronomiczney i astrologiczney uwagi pod meridianem krakowskim, Od dnia 29. Grudnia Roku 1680. aż do pierwszych dni Lutego Roku 1681. wyrachowany; y Horyzontowi Polskiemu do wolności przez [Stanisława] Kaspra Ciekanowskiego, w Przesławney Akademiei Krakowskiej Nauk wyzwolonych, y Filozofiej Doktora, Matematyki Profesora, Seniora Bursse Smiesskowskiej, Roku Pańskiego 1681. Dnia 9. Marca, z obszernią Figurą podany*, Kraków 1681
- Falimirz S., *O ziołach y o mocy gich. O Paleniu wodek z zioł. O Oleykoch przyprawianiu. O Rzeczach zamorzkich. O Zwierzetach, o Ptaczach, y o Ribach. O Kamieniu drogim. O Vrinie, O Pulsie, Y o innych znamionach. O Rodzeniu dziatki. O Naucze gwiazdeczney. O stawianiu baniek. Y o puszczaniu krwi. O Rządzeniu czasu powietrza morowego. O Lekarsztwach doświadczonych na wiele niemoczy. O Naucze Barwierzkiej*, Kraków: druk. F. Ungler, 1534
- Gliczner E., *Książki o wychowaniu dzieci bardzo dobre, pożyteczne i potrzebne*, Kraków 1876
- Haur J. K., *Skład albo skarbiec znakomych sekretów oekonomiej ziemiańskiej*, Kraków 1693
- Kalendarz wieczny*, wyd. J. Łoś, Kraków 1911 (Biblioteka Pisarzy Polskich, t. 62)
- Komeński J. A., *Pampaedia*, tł. K. Remerowa, wstęp i koment. B. Suchodolski, Wrocław 1973
- Krescentyn P., *Księgi o gospodarstwie, y o opatrzeniu rozmnożenia rozlicznych pożytków, każdemu stanowi potrzebne*, tł. A. Glaber, Kraków: druk. Helena Unglerowa, 1549
- Marcin z Urzędowa, *Herbarz Polski to iest o przyrodzeniu ziół y drzew rozmaitych, y innych rzeczy do lekarzy należących. Księgi dwoje*, Kraków 1595
- Oczko W., *Przymiot*, Kraków 1581, wyd. też w: idem, *Przymiot i Cieplice*, wstęp E. Glinka, A. Kryński, Warszawa 1881
- Pasek J. Ch., *Pamiętniki*, oprac. R. Pollak, Warszawa 1955

- Petrycy S., *De natura, symptomatis morbi Gallici eiusque curatione*, Kraków 1591
- Polska fraszka i satyra medyczna*, zebra. i oprac. K. Borzęcki, Z. Woźniewski, Warszawa 1961
- Rej M., *Apocalypsis* (1565), red. W. Kriegseisen, oprac. M. M. Kacprzak, S. Kawczyński, J. T. Maciuszko, I. Winiarska, Warszawa 2005
- Siennik M., *Herbarz to jest Ziół tutecznych, postronnych y zamorskich opisanie: co za moc mają, a iako ich używać tak ku przestrzeżeniu zdrowia ludzkiego, iako ku wzdrowieniu rozmaitych chorob: Teraz nowo, wedle Herbarzow dżisieyszego wieku, y innych zacnych Medyków poprawiony. Przydano Aleksego Pedemontana Księgi ósmiory, o tajemnych a skrytych Lekarstwiech*, Kraków: druk. M. Szarffenberg, 1568
- Staropolskie frywolności plebejskie*, wstęp i wybór S. Grzeszczuk, Białystok 1989
- Syreński S., *Zielnik Herbarzem z ięzyka Łacinskiego zowią To iest Opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutkow, y mocy Ziół wszelakich Drzew Krzewin y korzenia ich, Kwiatu, Owocow, Sokow Miasg, Zywic y korzenia do potraw zaprawowania Takze Trunkow, Syropow, Wodek Lekiwarzew, Konfektow [— —] pilnie zebrane a porządnie zapisane*, Kraków: druk. B. Skalski, 1613

Opracowania

- Baclar B., Drobnik J., *Rośliny lecznicze w osiemnastowiecznym polskim poradniku medycznym „Compendium medicum auctum”, cz. 1, „Annales Academiae Medicae Silesiensis”, 63, 2009, 1, s. 51–65*
- Badinter E., *Historia miłości macierzyńskiej*, tł. K. Choiński, Warszawa 1998
- Danysz A., *Erazm Glicznier jako pedagog: studium nad pierwszą pedagogiką polską*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”, 38, 1912, s. 1–100
- Furtak T., *Kilka zagadnień z demografii historycznej szlachty polskiej*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 6, 1937, s. 31–58
- Guzowski P., *Badania demograficzne nad rodziną wiejską w okresie staropolskim*, w: *Struktury demograficzne rodziny na ziemiach polskich do połowy XX wieku. Przegląd badań i problemów*, red. P. Guzowski, C. Kuklo, Białystok 2014 (Prace Centrum Badań Struktur Demograficznych i Gospodarczych Przednowoczesnej Europy Środkowo-Wschodniej, t. 1), s. 11–31
- Guzowski P., *Demografia rodziny szlacheckiej w świetle najnowszych badań genealogicznych*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, 30, 2011, s. 7–13
- Iwiński H., Różański H., Pachura N., Wojciechowska A., Gębarowski T., Szumny A., *In Vitro Evaluation of Antiprotozoal Properties, Cytotoxicity Effect and Anticancer Activity of New Essential-Oil Based Phytoncide Mixtures*, „Molecules”, 28, 2023, 3, 1395, s. 1–20

- Jagła J., „Człowiek-Mikrokosmos”. *Matryca późnośredniowiecznych i wczesno-
renesansowych wyobrażeń medycznych*, w: *Człowiek w średniowieczu. Między
biologią a historią*, red. A. Szymczakowa, Łódź 2009, s. 79–92
- Kamper-Warejko J., *Nazwy roślin „z nasienia się rodzących na ogrodziech ku
żywotności ludzkiej” u Krescencjusza a wybrane XVI-wieczne zielniki*, „Bia-
łostockie Archiwum Językowe”, 9, 2009, s. 115–126
- Koperwas M., Głowacka M., *Problem niepłodności wśród kobiet i mężczyzn –
epidemiologia, czynniki ryzyka i świadomość społeczna*, „Aspekty Zdrowia
i Choroby”, 2, 2017, 3, s. 31–49
- Kowalczyk M., *Geneza i obchód Wielkanocy w Polsce. Zarys problematyki*,
„Studia Elbląskie”, 21, 2020, s. 273–293
- Krzysztofik M., „*O niepłodności w stanach małżeńskich*” – czyli jak siedemna-
stowieczny kalendarzysta-lekarz omawia oraz cenzuruje tematy wstydlive,
„Napis”, 15, 2009, s. 33–45
- Kuchowicz Z., *Uwagi o konsumpcji produktów destylacji alkoholowej w Pol-
sce w XVI w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 19, 1971, 4,
s. 667–678
- Kuchowicz Z., *Z badań nad stanem biologicznym społeczeństwa polskiego od
schyłku XVI do końca XVIII wieku*, Łódź 1972
- Kujawska M., Łuczaj Ł., Sosnowska J., Klepacki P., *Rośliny w wierzeniach
i zwyczajach ludowych. Słownik Adama Fischera*, Wrocław 2016 (Prace
i Materiały Etnograficzne, t. 38)
- Kuligowski W., *Emocje, kultury, teksty: perspektywy antropologiczne*, „Kultura
i Społeczeństwo”, 50, 2006, 1–2, s. 55–78
- Lebrun F., *Jak dawniej leczono: lekarze, święci i czarodzieje w XVII i XVIII
wieku*, tł. Z. Podgórska-Klawe, Warszawa 1997
- Liedke M., *Demografia rodziny magnackiej w Wielkim Księstwie Litewskim
w XVI–XVIII wieku. Stan badań*, w: *Struktury demograficzne rodziny na
ziemiach polskich do połowy XX wieku. Przegląd badań i problemów*, red.
P. Guzowski, C. Kuklo, Białystok 2014 (Prace Centrum Badań Struktur
Demograficznych i Gospodarczych Przednowoczesnej Europy Środkowo-
-Wschodniej, t. 1), s. 33–50
- Liedke M., *Demografia rodziny magnackiej w Wielkim Księstwie Litewskim
na tle elit zachodnioeuropejskich. Wybrane problemy*, „Przeszłość Demogra-
ficzna Polski”, 37, 2015, 1, s. 37–70
- Linde S. B., *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1807
- Łeńska-Bąk K., *Sól ziemi*, Wrocław 2002
- Magiera A., Prokop A., Gieleta M., Olszewska M. A., *Potencjał terapeutyczny
owoców niepokalanika pospolitego (Vitex agnus-castus) w schorzeniach gine-
kologicznych – przegląd aktualnego stanu wiedzy*, „Farmacja Polska”, 77,
2021, 8, s. 491–502
- Maludzińska M., *Choroby weneryczne na ziemiach polskich w XVI wieku
w świetle „Przymiotu” Wojciecha Oczki*, w: *Wśród córek Eskulapa. Szkice*

- z dziejów medycyny i higieny w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. A. Karpiński, Warszawa 2009, s. 51–102
- Odrzywolska-Kidawa A., „Dziatki jaka rozkosz” – dzieci i dzieciństwo „człowieka poczciwego” w ujęciu Mikołaja Reja, w: *Dziecko II*, red. E. Lewik-Tsirigotis, G. Pietruszewska-Kobiela, Z. Włodarczyk, Wieluń 2012, s. 47–69
- Odrzywolska-Kidawa A., „Łajno po polsku gównem”. *Koproterapia w tradycji i kulturze XVI w.*, w: *Leki i choroby odzwierzęce*, t. 1, red. L. Wdowiak, B. Płonka-Syroka, A. Syroka, Wrocław 2016, s. 65–83
- Odrzywolska-Kidawa A., *Stadło małżeńskie Jana Mrowińskiego jako parenetyczny przykład związku małżeńskiego w XVI w.*, w: *Klio viae et invia. Opuscula Marco Cetwiński dedicata*, red. A. Odrzywolska-Kidawa, Warszawa 2010, s. 495–510
- Odrzywolska-Kidawa A., „Zażyć małżeńskiej społeczności” – koncepcje na temat płodzenia dzieci (XVI–XVII w.), w: *Miłość idealna. Miłość dziecka*, red. B. Płonka-Syroka, A. Szlagowska, A. Syroka, K. Marchel, Wrocław 2013 (*Antropologia Miłości*, t. 5), s. 245–264
- Rafacz J., *Adopcja w Polsce XVI w.*, w: *Księga pamiątkowa celem uczczenia 350-jej rocznicy założenia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, Warszawa 1931, s. 261–278
- Różański H., Bobak Ł., Trziszka T., *Znaczenie nawłoci (Solidago) w fitoterapii*, „Herbalism”, 2016, 1(2), s. 160–173
- Sękara A., Kalisza A., Gruszecki R., Mehrafarin A., *Krzysztof Kluk’s ‘Dykcjonarz roślinny’ as an Example of Phytotherapeutical Science Development in 18th Century Poland. A Contribution to European Heritage*, „Journal of Herbal Medicine”, 9, 2017, s. 14–20
- Słownik staropolski*, t. 3, 5, 8, red. S. Urbańczyk, Kraków 1966
- Stec W., *Pozamedyczne zastosowanie roślin leczniczych jako semantyka podstawa ich nominacji językowej. Polsko-rosyjskie paralele na tle nomenklatury łacińskiej*, „Przegląd Wschodnioeuropejski”, 5, 2014, 2, s. 209–224
- Stuchlik-Surowiak B., *Barokowe epitalamium śląskie. Kobieta, małżeństwo, rodzina*, Katowice 2007
- Stuchlik-Surowiak B., *Obraz małżeństwa w „antyfeministycznych” utworach Bartosza Paprockiego na tle obyczajowych, religijnych oraz literackich zjawisk XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Katowice 2016
- Sujkowska E., Sowa-Kućma M., *Szafran – dawny środek zaradczy na współczesne dolegliwości układu nerwowego*, „Wszechświat”, 122, 2021, 4–6, s. 118–127
- Szostak J., *Farmakognozja, farmacja galenowa i aptekarstwo w renesansowych zielnikach polskich*, Warszawa 2006
- Szymczakowa A., *Stan badań nad rodziną szlachecką późnego średniowiecza*, w: *Genealogia – stan badań nad społeczeństwem Polski średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Pakulski, J. Wroniszewski, Toruń 2003, s. 75–93

- Vielrose E., *Przyczynek do demografii szlachty polskiej*, „Przegląd Statystyczny”, 1, 1938, 3/4, s. 328–342
- Vigarello G., *Historia zdrowia i choroby. Od średniowiecza do współczesności*, tł. M. Szymańska, Warszawa 1997
- Waniakowa J., *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim. Zagadnienia ogólne*, Kraków 2012
- Wiślicz T., *Upodobanie. Matżeństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII–XVIII wieku. Wyobrażenia społeczne i jednostkowe doświadczenia*, Wrocław 2012
- Zuba K., *Bogusław Radziwiłł (1620–1669) – portret psychologiczny w świetle listów i pamiątek*, „Medycyna Nowożytna”, 5, 1998, 1, s. 113–136
- Żołądz-Strzelczyk D., *Dzieci nieślubne w dawnej Polsce*, w: *W dialogu z przeszłością. Księga poświęcona Profesorowi Janowi Hellwigowi*, red. W. Jamrozek, D. Żołądz-Strzelczyk, Poznań 2002 (Psychologia i Pedagogika, t. 114), s. 129–146
- Żołądz-Strzelczyk D., *Osobisty i społeczny wymiar bezdzietności w dawnej Polsce*, w: *Gospodarka, społeczeństwo, kultura w dziejach nowożytnych. Studia ofiarowane Pani Profesor Marii Boguckiej*, red. A. Karpiński, E. Opaliński, T. Wiślicz, Warszawa 2010, s. 103–112

Infertility and Attempts to Treat It – Health, Moral and Religious Issues (the Sixteenth and Seventeenth Centuries)

In this article, I consider the phenomenon of infertility, regarded as a social problem and an individual's dilemma. The sources of the article are herbariums, farm guidebooks, and works that have a moral character. The article attempts to discuss the subject of infertility in the noble and plebeian communities in the sixteenth and seventeenth centuries. This issue will be examined from a health, moral, and religious point of view.

The reasons for the lack of offspring include, among other things, a low-value and poor diet, weakness of the body, bad living conditions, lack of hygiene, chronic inflammation of genital organs, venereal diseases, the so-called “sexual coolness”, and impotence. In addition, we can mention the old age of one or both spouses, which may have been reflected in the frequency of attempts at intercourse.

Next, I discuss fertility treatment methods used by folk medicine, such as herbal baths, oral or vaginal drugs, medicines with heating properties to dry out, and drugs to stimulate sexual drive.

Next, I specify recipes for liquid or solid medicines made from plants, animal fragments or minerals. Then, I discuss the specifics that required

magic practices and ceremonial gestures. I also pay heed to recommendations that concern the frequency of sexual intercourse and the time of day, as well as the behaviour after an intimate meeting. There was also a theme related to the appeal to God's help through prayers, pilgrimages and appropriate moral attitude.

Anna Odrzywolska – dr hab., prof. Uniwersytetu Jana Długosza w Częstochowie, pracownik Instytutu Historii tamże. Badania koncentruje wokół antropologii historii, zwłaszcza objaśniania uwarunkowań kulturowych i upodobań estetycznych w powiązaniu z takimi zagadnieniami, jak funkcjonujące wzorce kulturowe czy mentalność. Bada problematykę odnoszącą się do stanu higieny społeczeństwa szlacheckiego XVI w., profilaktyki zdrowotnej, diagnostyki chorób i metod leczenia oraz kulturowej roli jedzenia. Autorka m.in. książek: *Biskup Piotr Tomicki (1464–1535). Kariera polityczna i kościelna*, Warszawa 2004; *Podkanclerzy Piotr Tomicki (1515–1535). Polityk i humanista*, Warszawa 2005; *Mikrokosmos „człowieka poczciwego” według Mikołaja Reja. Studia z antropologii kultury szlachty polskiej XVI w. Zdrowie – pożywienie – higiena*, Częstochowa 2016.

Anna Odrzywolska – PhD with habilitation, professor of Jan Długosz University in Częstochowa, employed at the Institute of History of the University. Her research is focused on the anthropology of history, specifically on explaining cultural conditions and aesthetic preferences in connection with such issues as functioning cultural patterns or mentality. She researches issues relating to hygiene in sixteenth-century aristocratic society, preventive health care, disease diagnosis and treatment methods, and the cultural role of food. She is the author of, i.a., books: *Biskup Piotr Tomicki (1464–1535). Kariera polityczna i kościelna* [Bishop Piotr Tomicki (1464–1535). Political and Church Career], (Warszawa, 2004); *Podkanclerzy Piotr Tomicki (1515–1535). Polityk i humanista* [Vice-Chancellor Piotr Tomicki (1515–1535). A Politician and Humanist], (Warszawa, 2005); *Mikrokosmos „człowieka poczciwego” według Mikołaja Reja. Studia z antropologii kultury szlachty polskiej XVI w. Zdrowie – pożywienie – higiena* [The Microcosm of the 'Good Man' According to Mikołaj Rej. Studies in the Anthropology of Culture of the Sixteenth-Century Polish Nobility. Health – Food – Hygiene], (Częstochowa, 2016).

E-mail: a.odrzywolska@wp.pl